TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

3 — (15) MAJ 1925 ROK III

Centr. Kom. Wyk. wysłał w dn. 22/III 25 r. z okazji otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie powitanie w języku hebrajskim, które w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

POWITANIE

W imieniu pięciu tysięcy studentów - Żydów zasyła Centralny Komitet Wykonawczy Związku Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych i Kulturalno-oświatowych Uczelni Polskich serdeczne powitanie Wszechnicy Hebrajskiej w Jerozolimie.

W tym wielkim dniu ślubujemy zespolić i wytężyć wszystkie nasze siły dla budowy Świątyni Hebrajskiej Wiedzy, rozkwitu kultury hebrajskiej w ziemi naszego odrodzenia oraz dla dobra i chwały całej ludzkości.

W imieniu C. K. W.

Elchanan Lewin
Abram Wortman
Abram Salbe
Arje Cejtlin

Warszawa, nisan 5685.

Uniwersytet Jerozolimski

a żydowska młodzież akademicka.

Wszędzie gdziekolwiek związek wszechświatowy studentów-Żydów posiada swoje organizacje, Stud.-Żydzi urządzili dnia 1 kwietnia 1925 uroczyste zebrania. W 18 krajach, między Dorpatem, Rygą i Kownem na wschodzie, a Bahia Bianca na zachodzie, między Londynem i Berlinem na północy, a Kapsztadtem na południu, powitała zorganizowana żydowska młodzież akademicka uroczyście, otwarty na górze Scopus w Jerozolimie, pierwszy żydowski Uniwersytet. Wszędzie zainaugurowano uroczystości ze świadomością, że w dziejach narodu Żydowskiego miał miejsce wypadek wagi pierwszorzędnej.

I doprawdy. Zaledwie znużony tułacz przekroczył próg swojej ziemi ojczystej, zaledwie przeszły pierwsze pługi, prowadzone ręką rolnika żydowskiego, przez ziemię palestyńską, zaledwie żydowscy robotnicy utorowali pierwsze ulice i zbudowali pierwsze miejskie domy, a już młode społeczeństwo żydowskie w Palestynie jest w stanie wybudować metropolję ducha.

Gdy w dziejach innych narodów stworzenie wyższej uczelni występuje dopiero z końcem pracy i jest jakgdyby ukoronowaniem rozwoju w pewnej dziedzinie, to tutaj jest to wstępem i fundamentem dumnej budowy przyszłości. Praca i wiedza, dwa czynniki, rozwijane przez historję kulturalnych społeczeństw zostały świadomie oddane na rzecz odrodzenia całego narodu.

W ten sposób otwarcie Uniwersytetu Jerozolimskiego jest czynem wybitnie narodowym, czynem narodowym w najpiękniejszym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Albowiem istota jego nie jest skierowana przeciw innym narodom, których ostatnim argumentem jest zwykle przemoc, lecz dla odrodzenia własnego narodu i powiększenia dóbr kulturalnych całej ludzkości w pokojowej współpracy ze wszystkiemi ludami. I jeśli wiedza jest, jak się wyraził wybitny myśliciel „Głową ludzkości i walki o wolność“, to dnia 1 kwietnia na górze Scopus powstał współbojownik w tej walce, nietylko na rzecz długo uciskanego narodu, lecz dla całej ludzkości. Zrozumiały i uznały to wszystkie ludy cywilizowane, których przedstawiciele i przewodnicy duchowi, wspólnie z przedstawicielami całego żydowstwa dn. 1 kwietnia składali życzenia najmłodszemu uniwersytetowi na świecie. Takie znaczenie ma również ten dzień i dla żydowskiej młodzieży akademickiej. Ale dla nas, akademików-Żydów we wszystkich krajach, dzień ten ma zupełnie specyficzne znaczenie.

Jesteśmy świadkami i częściowo sam bierzemy udział w tym wielkim ruchu, który opanował żydowską młodzież akademicką. Akademicy-Żydzi wedrują. Muszą wędrować, gdyż, w niektórych krajach, zamknięte są dla nich wrota wyższych uczelni. Muszą wędrować, gdyż w niektórych krajach nie mogą zaspokoić swych potrzeb duchowych. W ciągu ostatnich lat sześciu powstały całe kolonje studentów-Żydów we Włoszech, Francji, Belgji i Szwajcarji. I dla tych studentów-emigrantów jest dzień otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie dniem nadzieji. Nadzieji nie w tym sensie, że z dniem otwarcia Uniwersytetu w Jerozolimie nastąpi kres ich udręce, gdyż doskonale sobie zdają sprawę z tego, że nie brak własnej wyższej uczelni był jedynym powodem ich udręczeń i że uniwersytet Jerozolimski w pierwszych latach swej egzystencji nie będzie zakładem naukowym, lecz instytutem badań. Tego dnia jednak mieli tę nadzieję, że są jako studenci-Żydzi ofiarami niedorzecznego porządku, w którym korzyść jednostek związana jest ze szkodą dla innych, i że przyszłe pokolenie akademickie będzie uchronione przed męką emigracyjną.

Z nami dzielą tę nadzieję nasi moralni przewodnicy. Profesor Albert Einstein, któremu praca w Argentynie nie pozwoliła brać udziału w otwarciu uniwersytetu, nadesłał nam, jako przewodniczący związku wszechświatowego Studentów-Żydów list następujący: „Związek Wszechświatowy żydowskiej młodzieży akademickiej jest świadomy wielkiego znaczenia, jakie Uniwersytet w Jerozolimie dla narodu żydowskiego ma i mieć będzie w przyszłości. Jest to pierwszy wypadek, od-

kąd rozproszeni pomiędzy ludami żyjemy, ażeby żydowskie społeczeństwo powołało do życia instytucję, mającą na celu rozwój ogólnych dóbr kulturalnych. Rozpocznie swą działalność jako instytut badań, aby następnie, gdy Palestyna będzie zbudowana, zamienić się w zakład naukowy.

Żydowska młodzież cierpi jeszcze dziś w niektórych krajach głód moralny. W Uniwersytecie Jerozolimskim widzimy pierwszy krok do duchowej samodzielności. której tak pragniemy, ażeby ten głód duchowy przezwyciężyć i pobudzić do życia drzemiące siły duchowe narodu żydowskiego.

Albert Einstein "

Tak, pierwszy krok więc jest zrobiony. Miejmy nadzieję, że droga nasza do ostatecznego celu nie będzie zbyt długą i będziemy w stanie zaprosić młodzież tych narodów, które nas dziś ze swych wyższych uczelni usuwają, z okrzykiem: „Chodźcie i bierzcie od nas to, czegoście nam kiedyś brać zabraniali."

I jeszcze jedno znaczenie ma dla nas, akademików-Żydów, otwarcie Uniwersytetu w Jerozolimie. Ciosy lat ostatnich nie pozostały bez skutku One spotęgowały w najwyższym stopniu uczucie solidarności studentów-Żydów wszystkich krajów. Rzucone przed dwoma laty z Wiednia hasło zjednoczenia się znalazło entuzjastyczne echo i w rok potem na pierwszym kongresie akademików-Żydów w Antwerpji powstał Związek Wszechświatowy. Związek ten nie powstał tylko dla obrony bezpośrednio zagrożonych i uciśnionych, gdyż należą do niego tacy, którym nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

On powstał jako trwała organizacja, dla osiągnięcia trwałych celów, które wychodzą poza obronę przed bezprawiem. Jednym z takich celów był własny uniwersytet w Palestynie, który był naczelnym postulatem kongresu w Antwerpji. Teraz został ten uniwersytet otwarty. Związek Wszechświatowy musi dążyć do jaknajszybszego dokończenia tego dzieła. I na tym polu złoży egzamin swej żywotności. Związek Wszechświatowy żyje i jest rzeczywistością tylko dzięki jednolitemu działaniu wszystkich swych członków. W pracy na rzecz Uniwersytetu w Jerozolimie na nowo ukazuje swą jedność. I to wydaje mi się być rzeczą niemałego znaczenia dla całej żydowskiej młodzieży akaeemickiej.

Steinig,
Sekr. Gener. Wszechśw. Związku Stud. Żydów.

Wilno jako drogowskaz.

(Na marginesie zjazdu wileńskiego).

Zjazd studentów polskich skończył się. Umilkły świąteczne manifestacje na cześć carskiej „normy procentowej", przebrzmiały hasła powitania dla „bohaterskich" kolegów w Rumunji... i rozpoczyna się mozolna codzienna praca polskiej młodzieży akad. nad wcielaniem haseł w czyn. Winniśmy być przyszykowani, że polscy akademicy w dalszym ciągu będą nas wypędzać ze świątyni wiedzy.

Zawczasu skupiliśmy szeregi celem odparcia nowej ofensywy duchem.

Ofensywa ta ma wytępić żydowską inteligencję, pozbawić lud wodzów, wydrzeć ujarzmionemu Narodowi jego przewodników. Wiemy o tem dobrze wszyscy. Ale jesteśmy pewni, że nas nie zwyciężą, kontynuować będziemy nasz pochód dla zdobycia wiedzy, silni poczuciem prawości swej słusznej sprawy i uzbrojeni w dumę niepokonanego wiecznego Narodu. Niech Wilno krzyczy: „precz z Żydami"—słyszycie, jak Jerozolima potężnie odpowiada: „Niech żyją Żydzi! Niech żyje Uniw. Hebrajski". A kto ten zwycięski okrzyk słyszy, ten tylko uśmiech politowania dla Wilna mieć będzie.

Do góry serca!

El.



Z Centralnego Komitetu Wykonawczego

Komunikat.

Sekretarjat Związku Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych podaje niniejszym do wiadomości, co następuje.

1. Dnia 18 i 19 kwietnia odbyło się w Warszawie plenarne Posiedzenie Rady Naczelnej, Sądu kol. i Komisji Rewizyjnej Związku z następującym Porz. Dziennym:

1. Zagajenie.
2, Ogólne sprawozdanie C. K. W.
— ref- kol. E. Lewin
3. Ogólne sprawozdanie Środowisk.
4. II Zjazd Krajowy Żyd. Młodz. Akad.
a) Ordynacja Wyborcza
— ref. kol. M. Maślanko.
b) Statut Związku
— ref. kol. Jan Bader
c) Organizacja Środowisk
— ref. kol. Frydman i Wortman
d) Danina Zjazdowa
— ref. kol. A. Salbe
5. Podział terytorjalny—ref. kol. J. Ratner
6. Koła prowincjonalne—kol. A. Salbe.
7. Finanse — kol, A. Cejtlin.
8. Wnioski C. K. W.
a) Komisja Statystyczna; b) Referaty prasowe; c) Ref. Emigracyjny; d) Referat Praktyk Zagranicznych; e) Ref. trupów; f) Centrala wychowania fizycznego; g) Centrala Komisji Krajoznawczych; h) Ref. dla Spraw Uniwersytetu Palestyńskiego.

2. W związku z otwarciem Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, uchwalił C. K.W.

a) zawiesić w dniu 1 kwietnia czynności swoich biur, oraz wezwać do tegoż wszystkie przynależne Stowarzyszenia.

b) wezwać wszystkie Środowiska do uroczystego obchodu dnia 1 kwietnia.

c) ofiarować 100 zł. na rzecz Biblioteki Uniw. Hebr.

C. K. W. delegował dwuch swoich przedstawicieli, w osobach kolegów E. Lewina i A. Salbego do Zjednoczonego komitetu Akademickiego do spraw Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Na Uroczystości Otwarcia Uniwersytetu w Jerozolimie reprezentowali Centr. Kom. Wyk.: Koledzy Artur Zwajbaum i Dawid Fajgenberg. Złożony został w imieniu Związku Żyd. Akad. Stow. w Polsce pergamin, ktorego treść podana jest na innem miejscu.

3. Dnia 22 marca odbył się Zjazd Auxilium Academicum Judaicum, na którym przew. C. K. W. kol. E. Lewin wygłosił referat o Życiu Żyd. Młodzieży Akad. Tezy tego referatu podajemy niżej.

4. Centr. Kom. Wyk. przyjął w poczet członków Związku „Wzajemną Pomoc Studentów Żydów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie" oraz Żydowski Akademicki Klub Sportowy „Zawf".

5. W środowisku Lwowskiem zostało zalegalizowane Stow. Stud.-Żydów Politechniki Lwowskiej.

6. Wobec tego, że obecnie należą do Centrali dwa akad. kluby sportowe, wileński „Żaks" i warszawski „Zawf", Ref. Wychowania Fizycznego przy C. K. W. przystąpił do stworzenia Centrali Wychowania Fizycznego. Opracowuje się ankieta sportowa, na której podstawie będzie można przystąpić do racjonalnej pracy.

7. Referat Wycieczkowy w składzie kol. Frydmana, Abramsona i Rosenberga przystąpił do pracy, zakreślając szeroki program wycieczek krajoznawczych zagranicą. Pragnąc umożliwić udział w wycieczkach mniej zamożnym Kolegom postanowiono stworzyć rezerwowy Fundusz Wycieczkowy na który się złożą: 5 proc. od sumy wpłacanej przez uczestnika wycieczki, członka stow. Centrali; 20 proc. dodatku od sumy kosztów wycieczki od studentów nieczłonków Stowarzyszenia Centrali, 33 proc. dodatku od sumy kosztów wycieczki od niestudentów, których udział w wycieczce ograniczono do 20 proc.

8. W końcu kwietnia b. r. odbędzie się w Wiedniu plenarne posiedzenie Egzekutywy Wszechświatowego Związku Akademików Żydów, na które wyjedzie członek tejże Egzekutywy z ramienia Centrali w Polsce — przew. C. K. W. kol. E. Lewin.

W związku z uregulowaniem kwestji stałych subsydjów, przyznawanych na podstawie opłat uczelnianych przez poszczególne Wyższe Zakłady Naukowe na rzecz Żydowskich Akademickich StowarzyszeńSamopomocowych, Centralny Komitet Wykonawczy Związku Żyd. Akad. Stow. Samop. zwraca uwagę, że każdy student-Żyd, członek jednego ze Stowarzyszeń, przynależnych do Żyd. Centrali Akad, winien zgodnie z rzeczywistością i poczuciem honoru akademickiego, podawać w deklaracjach i kwestjonarjuszach narodowość żydowską, względnie język ojczysty żydowski lub hebrajski.

Koledzy, podpisujący inną narodowość, popełniają czyn nieetyczny i wyrządzają Żydowskim Związkom Akademickim walczącym ciężko o przynależne im prawa, nieobliczalną materjalną i moralną krzywdę.

Tezy referatu kol. E. Lewina. wygłoszonego na Zjeździe Aux. Acad. Jud. p. t. „Życie Żydowskiej Młodzieży Akademickiej.

A. Część ogólna.

1. Sanacja majątkowa i kryzys gospodarczy.
2. Zubożenie ludności żydowskiej. Pauperyzacja szerokich mas.
3. Katastrofalne położenie studentów-Żydów w związku z powyżej wyszczególnionemi zjawiskami.
4. Bezrobocie i emigracja akademików.
5. Brak pomocy Rządu i Samorządu.

B. Część szczegółowa.

1. Warunki mieszkaniowe:
   a) brak mieszkań, b) pasek lokalowy, c) brak większych schronisk.
2. Warunki studjów:
   a) brak podręczników i utensyljów, b) brak pomieszczeń naukowych, c) brak stypendjów na studja w kraju i zagranicą, d) brak praktyk dla politechników.
3. Warunki sanitarno-zdrowotne:
   a) gruźlica i neurastenja, b) brak pomocy lekarskiej, c) brak stałych sanatorjów i uzdrowisk,
4. Warunki utrzymania:
a) sprawa kuchni, b) brak kolacji i śniadań.
5. Warunki zarobkowania:
a) lekceważenie biur pośrednictwa pracy przez społeczeństwo, b) stała praca, jako konieczność normalnych studjów akademika, c) brak racjonalizacji pracy.
6. Emigracja akademicka:
a) warunki polityczne (numerus clausus), stosunek kolegów chrześcijan, c) brak przeciwdziałania ze strony polskiej postępowej opinji d) masowa ucieczka do zakładów akademickich zagranicą, e) Nędza wśród mas emigrujących.
7. Instytucje akademickie:
a) brak funduszów, b) ciasnota pomieszczeń.





Wolna Trybuna.

Wielki dzień i nędzny protest

Dnia pierwszego kwietnia, przeżyliśmy dzień radosny, dzień największego święta, jakie może świętować naród—otwarcie uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Nikt może szczerzej i pełniej nie przeżył tego faktu, jak my, akademicy Żydzi w Polsce. W chwili, gdy przed nami zawarto przez rezolucję Zjazdu Wileńskiego wrota uniwersytetów, w Azji, na górze Scopus, rozwarła się nowa brama tryumfującego Izraela, jak rzekł ktoś ironicznie.

Zaiste, pierwszy kwiecień był dniem tryumfującej myśli żydowskiej. Niedawno, rozważając drogę walki naszej z przemocą, mówiłem o obustronnym akcie dobrej woli—otóż my znowu na tej drodze pierwszy krok czynimy, otwierając wszechnicę pod hasłem; „Dla wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości". Akt dobrej woli uświęcony został przez mury uniwersytetu, który ma dumę i ambicję zostania pierwszą wszechnicą twórczej myśli na świecie, tej myśli którą się odwiecznie dzielimy ze światem, tej myśli za którą dziękują nam kamieniem

Uniwersytet hebrajski to zew nowej pracy narodu, to dopiero symbol zjednoczenia, który słusznie nazwano świątynią trzecią Izraela. Miljony Żydów poczuli, iż mimo wszystko stanowią naród. Wszystkie serca zatętniły żywiej na myśl o tej godzinie jedynej, wybranej w życiu narodu.

Entuzjazm nasz potrafił wypełnić zimne serca postronnych ciepłem sympatji i kilkadziesiąt narodów uznało fakt. Kilkaset najpotężniejszych głów świata schyliło się z uznaniem przed dziełem cudownem, przed dziełem narodu. nazwanego zaprzeczycielem i burzycielem wszelkich prawd.

W takich chwilach naród się jednoczy, stęża w sobie, radośnie patrzy w życie, gotów wszystkich przyjąć w objęcia, stając się ojcem wszelkiego dobra i umiłowania.

Lecz znaleźli się między nami tacy, którzy dzieła dokonanego uznać nie chcieli, bowiem w zarodku odradzającego się herosa narodowego dojrzeli widmo śmierci. Kraucowa reakcja narodu i ten odłam, który się potocznie nazywa lewicą podały sobie dłonie. Nie jest to czemś specjalnie nowem, w chwilach odrodu życia dwie skrajne partje podają sobie dłonie, najciemniejsi i pozornie jasne duchy padły w uściski, w marzeniach widząc gruzy nowego domu narodowego.

Nie jestem w danej chwili przeświadczony na korzyść żadnej partji, ale wystarczy objektywnie ująć zagadnienie, by wyciągnąć wniosek właściwy,

Nowe ognisko wiedzy choćby założone na Ziemi Ognistej, czy wyspach Polinezji musi w człowieku kulturalnym wzbudzić szacunek i cześć dla dzieła, bez względu na pobudki kierujące założycielami Wiedza nie uznaje racji politycznej, trwa w swych prawdach najwyższych nieulegle, żadna doktryna nie spaczy jej zwycięskiego kroku. Zwalczać dzisiaj wiedzy nikt nie zachce, zresztą nie potrafi.

Uniwersytet wszelki jest dla niej nową bazą operacyjną, nowym słońcem i ciepłem.

Przyjąłby każdy wieść taką z radością, założyciel z dumą. Coż dopiero mówić o nas: przezwyciężyli ludzie dobrej woli i myśli wielkie wszelkie przeszkody i obwołali światu nowe dzieło, otwierając na rubieżach Europy i Azji nową świątynię wiedzy i braterstwa. Żaden kulturalny naród ani człowiek nie ośmieli się protestować, jeśli myśli i czuje, jeśl nie jest pionem w dłoni półgłówka.

A jednak, o reakcji nie mówię, lewica żydowska zdobyła się na protest krzykliwy, starając się przewrzeszczeć tętno serc narodu. Oszukujecie proletarjat wrzeszczą ze wszystkich stron. Mógłbym tu odrzec — na złodzieju czapka gore, — lecz tego-by może nie zrozumieli, zapytać więc można gdzie, co, jak?

Czy nazywa się oszukiwaniem proletarjatu rozwarcie przed nim świata prawd wyższych od najwspanialszych haseł partyjnych?

Czy laboratorjum chemiczne, pracownia biologiczna lub seminarjum filozoficzne to ciemnoty przybytki, od kiedy? zapytuję.

Otrzymam dziesięć tysięcy odpowiedzi fałszywych, protestów i przepowiedni ruiny i upadku. lecz nic nie zdoła zdusić instynktu narodowego, który pierwszego kwietnia wyłonił i obwołał swoje „jestem“ w duszy każdego żyda.

Mocni jesteśmy przysypać popiołem zapomnienia głosy wrogów uniwersytetu, mocni jesteśmy zdobyć się na obojętną pogardę zaprzeczeńców, bowiem dzień ten tchnął w nas nowy wiew, który się nazywa zwycięstwem narodu nad przesądem ciemnym i temi resztkami zaprzeczenia, które w nim bunt wszczynają.

M. Chejfec.

Dlaczego jesteśmy przeciwnikami „Uniwersytetu“ hebrajskiego w Jerozolimie?

„Przeciwnikami Uniwersytetu? Przeciwnikami placówki naukowej? Akademicy przeciwko kulturze? A k a d e m i c y-Żydzi zagrożeni „numerus clausus“ przeciwko uniwersytetowi dla Żydów?“

Wystarczy wyzwolić swój umysł z pod gęstej mgły pustych frazesów sjonistycznych a krytycznie i trzeżwo spojrzeć zagadnieniu w oczy, by zrozumieć, iż wielki sjonistyczny „bluff“—„Uniwersytet“ w Jerozolimie nietylko nie jest zjawiskiem pożytecznem, lub obojętnem, ale ma nawet skutki wyraźnie *szkodliwe.*

CZY UNIWERSYTET MOŻE MIEĆ POLITYCZNE ZNACZENIE?

Trzeba być bardzo naiwnym, albo mieć wyraźnie złą wolę, by twierdzić, że otworzenie uniwersytetu—to zjawisko o znaczeniu tyl-

---

H. Taubenfeld.

Handel i Przemysł w Palestynie.

(Dokończenie)

Rzemieślnicy.

Jak się dotychczas w Palestynie zaobserwować dało najlepszymi rzemieślnikami żydowskimi są szewcy i krawcy; murarze są bardzo słabi.

Ogólnie można powiedzieć, iż jest wielki popyt na wszelkich rzemieślników, byle tylko *wykwalifikowanych*, szczególnie odczuwa się brak majstrów i czeladników murarskich.

Przemysł w Palestynie.

Roztrząsanie tak ważnego problemu, jakim jest przemysł w Palestynie, z punktu widzenia ściśle teoretycznego doprowadziłoby nas niebawem do wniosku, iż w Palestynie przemysł nie ma przyszłości, przemysł bowiem powstać może wyłącznie wtedy, jeśli kraj posiada: surowce, węgiel, taniego robotnika, tanią elektryczność, i, co bodaj najważniejsze, odpowiednie rynki zbytu, czyli wszystko, czego, właściwie mówiąc, Palestyna obecnie jeszcze nie posiada.

Jeśli jednak zagadnienie to ująć z punktu widzenia bardziej życiowego, jeśli zbadać warunki, w jakich rozwinął się przemysł w całym szeregu bardzo poważnych ośrodków przemysłowych na całym świecie, łatwo będzie skonstatować, iż brak pomienionych kardynalnych okoliczności, sprzyjających rozkwitowi przemysłu, nie był na przeszkodzie powstawaniu, np. w Egipcie—fabryk papierosów i tytoniu, w Holandji i Szwajcarji—fabryk czekolady, Łodzi — fabryk manufaktury i t. d.

Powszechnie jest wiadomem, że najlepszym papierosem jest egipski; wielu jednak ludzi nie wie, że w Egipcie nie ma źdźbła krajowego tytoniu, cała zaś produkcja papierosów oparta jest na surowcu importowanym ze wszystkich

ko i wyłącznie kulturalnem. Wystarczy wskazać na zażartą walkę polityczną flamandczyków w Belgji o uniwersytet flamandzki w Gandawie, walkę Ukraińców w Polsce o uniwersytet ukraiński we Lwowie, a wreszcie na wielką żywiołową akcję protestacyjną, przeżywających okres odrodzenia narodowego, Arabów, przeciwko Uniwersytetowi hebrajskiemu w Jerozolimie—by zrozumieć, iż często założenie Uniwersytetu posiada duże (dodatnie lub ujemne) znaczenie *polityczne*.

SZKODLIWOŚĆ POLITYCZNA UNIW. HEBR. W JEROZOLIMIE.

Dr, J. Rubinstein, *sjonista*, omawiając na łamach „Trybuny Akademickiej" (Nr. 4—5) projekt założenia Uniwersytetu dla Żydów w Gdańsku, zgłoszony do Komisji intelektualnej współpracy przy Lidze Narodów, przez p. Doktorowicza, pisze:

„Z całym naciskiem należy tu podnieść **nieobliczalne szkody**, które tego rodzaju uniwersytet wyrządzi politycznym interesom społeczeństwa żydowskiego. Uruchomiwszy specjalny uniwersytet dla ofiar „numerus clausus", akceptujemy milcząco ograniczenia dla akademików Żydów w tych krajach, gdzie usiłuje się je wprowadzać, *rezygnujemy więc, de facto, z przynależnych nam praw*" (moje podkreślenia—J. G.).

Powyższe najzupełniej słuszne wywody, rzucają odpowiednie światło i nadają polityczny sens temu, iż Uniwersytet w Jerozolimie, spotkał się z tak serdecznem przyjęciem u rządu polskiego i rumuńskiego, że „Kurjer Warszawski" wysłał na otwarcie Uniwersytetu swego specjalnego korespondenta, że uniwersytety polskie, przeprowadzające u siebie „numerus clausus", wysyłają do Jerozolimy powitalne depesze.

Pan Rektor Krzyształowicz, który w wywiadzie z współpracownikiem „Hajomu", wypowiedział się przed paru tygodniami za ograniczeniem na Uniwersytecie Warszawskim ilości Żydów i kobiet—jest jednocześnie gorącym zwolennikiem Uniwersytetu w Jerozolimie, języka hebrajskiego, oraz... jaknajszybszego masowego wyemigrowania Żydów z Polski.

Charakterystyczne jest co w tej sprawie powiedział poseł Ignacy Daszyński. Chwalił

---

omal krańców świata, tajemnica zaś pierwszorzędnej jakości egipskiego papierosa tkwi nie w najnowszych i najlepszych maszynach i suszarniach tytoniu, odpowiadających ostatnim wymogom techniki, lecz w klimacie, który nadaje fermentującym liściom tytuniowym ów niezwykły aromat. A klimatowi temu w zupełności odpowiada w wielu wypadkach klimat Palestyny, która ma ten jeszcze jeden plus, że jest w posiadaniu dużej ilości, z roku na rok silnie się zwiększającej, własnego tytoniu, który teraz w kolonjach palestyńskich jest na coraz większą skalę zasiewany. Zrozumiałem się przeto staje, dlaczego *fabrykom papierosów w Palestynie rokują niezwykłą przyszłość.*

Bardzo dogodne warunki miałaby wielka *fabryka konserw i soków owocowych.* Palestyna, kraj pełen pierwszorzędnych owoców, wysyła pomarańcze, banany, granaty i t. p. do Anglji, skąd one z powrotem wracają w postaci konserw, soków i całego szeregu innych przetworów owocowych... A co jeszcze ciekawe, że w kraju, w którym wypija się rocznie tysiące litrów chłodzących napojów, szczególnie w postaci t. zw. „gazos'u", używa się sztucznych soków niemieckich, miast naturalnych owocowych, któreby niewątpliwie taniej kalkulowały się w Palestynie, niż obcy sztuczny fabrykat.

Tekstyl liczący setki artykułów, ma też widoki na poważny rozwój, czy to biorąc pod uwagę rynek wewnętrzny w Palestynie, czy też pobliskie rynki wschodnie. Inicjatywę w tym kierunku dali już łódzcy fabrykanci, zakładający fabrykę manufaktury p. n „Łodsia". Dla orjentacji podajemy *kalkulację małej 10-warsztatowej tkalni w okolicach Tel-Avivu:*

1 dunam ziemi w Tel-Avivie	Ł.E. *)	200.—
budowa 10-u warsztatów w żelazo-betonie		600.—
dom mieszkalny (4 pokoje, łazienka i kuchnia)	„	350.—

on na komisji spraw zagranicznych Sejmu, ministra Skrzyńskiego, za to, iż:

> *„Podczas gdy Balfour będzie w Jerozolimie* na otwarciu uniwersytetu, będzie tam również przedstawiciel rządu polskiego".

za to:

> że rząd polski podarował Uniwersytetowi w Jerozolimie hebrajskie książki.
>
> *Taka polityka szanowania praw mniejszości (sic!) zostanie tam odpowiednio zrozumianą".*

zakończył p. poseł.*)

Bo czyż dla wszystkich jawnych lub zamaskowanych antysemitów, dla których kością w gardle jest istotne kulturalne odrodzenie mas żydowskich w Polsce, nie jest bardzo wygodne tanim kosztem pokazać światu, iż „szanują prawa mniejszości?"

Czyż to nie o wiele łatwiej i taniej witać Uniwersytet na dalekim „Har Hacofim", niż dać tu na miejscu, w Polsce, pełne prawa studentom—Żydom, uznać szkolnictwo żydowskie i włączyć je do państwowej sieci szkolnej (jak tego daremnie domagają się żydowscy działacze szkolni) lub wogóle dać autonomję mniejszości żydowskiej i uznać prawa jej ku'tury, i faktycznego języka ojczystego?!

Zupełnie tak, jak łudzenie żydowskich mas ludowych, które przeżywają teraz ostry i ciężki kryzys ekonomiczny, mirażem palestyńskim, nietylko odwleka ich uwagę od walki o prawa i byt na miejscu, ale także osłabia znacznie ich pozycję w tej walce, tak samo uniwersytet dla Żydów — (w Gdańsku czy w Jerozolimie) osłabia pozycję studentów żydowskich w walce przeciwko „numerus clausus".

Szkody, jakie z tego powodu wynikną dla akademików—Żydów Polski, Rumunji i innych krajów są wprost nieobliczalne. Że sjoniści zdają sobie z tego sprawę — o tem świadczy powyżej podana cytata z artykułu dr. Rubinsteina. Ale korzyści mają podobno przeważyć szkody.

---

*) Odmienną opinję wyraził poseł Niedziałkowski (P. P. S.):

„Nie wierzę wogóle w sjonizm jako środek rozwiązania kwestji żydowskiej. Zdaje mi się, że sjonizm zawiódł żydowskie nadzieje. Ruch palestyński napotyka coraz nowe i większe trudności i wątpię, czy sjonizm je pokona. Co się tyczy nas, to mamy nadzieję, że żydowski socjalizm znajdzie drogę bardziej realną i bardziej celową" („Moment" I. IV. 25).

---

kapitał obrotowy	„	800.—
surowiec (wełna lub bawełna na 6 miesięcy)	„	200.—
płaca robotnicza dla 7-iu osób (na 6 miesięcy)	„	50 —
elektryczność	„	100.--
razem (bez maszyn) Ł. E.		2,300.—
10 maszyn tkackich a 50 Ł. E. (o sile 1/4 H. P. każda)		500.—
różne (bez motoru)		100.—
nieprzewidziane		100.—
Razem Ł. E.		3.000.—

(W rubryce „płaca robotnicza" 50 Ł. E. przewidzianych jest dla jednego majstra tkackiego oraz 6-iu sił pomocniczych).

Powstawanie *fabryk chemicznych* jest ściśle uzależnione od rozwoju przedsiębiorstw tekstylnych.

W dalszym ciągu należy zwrócić uwagę na *eksploatację Martwego Morza.*

W pierwszym rzędzie należałoby wyzyskać niezwykłe ilości soli, której to morze posiada aż w ilości prawie 28 %.

Odpowiedni teren w Palestynie jest np. dla *fabryki guzików*: setki tonn muszli, w jakie obfitują wody palestyńskie nadają się do tego doskonale mimo to, że wszystkiego 5 % muszli zostaje przy fabrykacji zużytkowanych, reszta bowiem idzie na odpadki.

Niezwykle malownicze okolice, w jakich położona jest Palestyna, długi pas ziemi wzdłuż Morza Śródziemnego, wybrzeże Morza Martwego oraz jeziora Kinereckiego nadają się do rozwoju *hotelnictwa.* Źródła termiczne w pobliżu Tyberjady o temperaturze przeszło 60-iu stopni C, zawierające przytem sole siarkowe i inne, są najlepszą rękojmią powodzenia, jakie by miała założona w tej okolicy *miejscowość kuracyjna.*

W przemyśle *papierniczym* odegrać rolę mógłby tyl o papyrus, poza bowiem niewielkiemi ilościami eukaliptusu Palestyna materjału drzewnego nie posiada.

Eukaliptus nadałby się natomiast dla *przemysłu meblarskiego,* który już potrosze zaczyna się rozwijać.

UNIWERSYTET HEBRAJSKI — „CENTRUM ŻYD. KULTURY"

Uniwersytet na górze Scopus ma się stać „centrum żydowskiej kultury i żydowskiej nauki".

I dlatego, ... buduje się go daleko od koniecznego dla uniwersytetu otoczenia i naturalnej podstawy, daleko od wielkich skupień ludności żydowskiej, daleko od tych miejsc, gdzie pracują i walczą masy żydowskie. Buduje się Uniwersytet dla Żydów w kraju, w którym Żydzi wynoszą ledwo 15 % ogółu ludności a 1 % (wyraźnie *jeden* procent) całego narodu żydowskiego, liczbą ogólną nie przewyższając ilości Żydów mieszkających w 4—5 okręgach policyjnych Warszawy lub na kilku żydowskich ulicach New-Jorku.

Sjoniści, tak dbali o „żydowską kulturę i żydowską naukę" budują uniwersytet wtedy, gdy ich własne szkoły ludowe giną z powodu braku środków. Organizacja nauczycieli w Palestynie wydała rozpaczliwą odezwę, w której wzywa na ratunek. Nauczyciele ci skarżą się, że nikt im nie chce przyjść z pomocą. Organizacja sjonistyczna znacznie zmniejszyła budżet tych szkół.

(„Bilbul haleszonat godal, whamore niszar eju ojnim, wcharejd lgoral mifalaj"),

UNIWERSYTET CZY SEMINARJUM RABINICZNE?

Ale jakież są *naukowe wartości* Uniwersytetu?

Jeszcze 24 lata temu, bo w 1901 roku na V Kongresie Sjonistycznym polecono Egzekutywie zająć się tą sprawą. Ale w ciągu 17 lat, do roku 1908 — nic w tym kierunku nie uczyniono. Dopiero gdy uzyskano kapitały od t. zw. „Jahudim" z Ameryki i Anglji—założono kamień węgielny i przystąpiono do budowy.

Ale Amerykanie są ludźmi praktycznymi. Dają pieniądze — chcą więc by uniwersytet był po ich myśli. Mają na to gotowe wzory w Ameryce, gdzie wielu miljarderów „Królów smalcu" lub „konserw", zakłada prywatne uniwersytety, którym daleko do krzewienia czystej wiedzy!

W Jerozolimie pilnowanie interesów „Jahudim" powierzono p. Magnusowi, zięciowi słynnego bankiera Jacob'a Schiff.

Oto co pisze specjalny korespondent „Momentu" (Nr. 4 z dn. 5/I 1925 r.) p. Sz

---

Wreszcie zaznaczymy, iż *przemysł zegarmistrzowski* posiada też w Palestynie wszelkie dodatnie warunki klimatyczne i ekonomiczne.

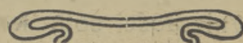
Pozostaje więc poruszyć obecnie *kwestję robotniczą* i także bardzo doniosłą dla przemysłu *sprawę kredytów*.

Kwestja robotnicza w Palestynie nie jest jeszcze dostatecznie skrystalizowana. Częste obawy o bolszewizm w Palestynie, nie mają, według zdania miarodajnych czynników, realnego podkładu, Palestyna jest bowiem krajem bardziej robotniczym, niż kapitalistycznym, a następnie te kapitały, które Palestyna posiada, są zbyt szczupłe, by je brać, i zbyt dobrze strzeżone, by je wziąć. Sfery miarodajne wyrażają przypuszczenie, iż kwestja robotnicza w Palestynie będzie rozwiązana na podstawie obopólnego ugodowego porozumienia między kapitalistami z jednej, a robotnikami z drugiej strony.

Kredyt w Palestynie jest w stosunku do Europy tani, wynosi 9—11 % rocznie.

Dla wielkiego przemysłu o kredyt jest łatwo; największe banki w Palestynie, jak: Anglo - Palestyński i Anglo - Egipski są w poszukiwaniu klijentów. Zdania natomiast, jakie się często słyszy, jakby każdy przybywający do Palestyny przemysłowiec, nawet najdrobniejszy, otrzymuje kredyt w wysokości 70 % w stosunku do posiadanych przez siebie 30 % są *nierealne*. Dla kapitału *zakładowego* kredytu w Palestynie niema, uzyskać go natomiast można wyłącznie dla kapitału *obrotowego* i przytem dla większego przedsiębiorstwa, drobny bowiem przemysłowiec kredytu wogóle nie otrzyma.

Wszelkich informacji w sprawach, związanych z handlem i przemysłem zasięgać można u p. Tischby dyr. Depart. Handlowego przy Egzekutywie Sjonistycznej w Jerozolimie, w sprawach zaś bankowych i ogólno - przemysłowych u p. Hoffena, Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Tel-Awiwie.



Czernowicz o otwarciu wydziału judaistycznego, które odbyło się przy ogólnym „katzenjammerze“ w końcu ubiegłego roku:

„Nie było nastroju świątecznego wśród publiczności, a także prasa słabo reagowała. A to z powodu, że instytut judaistyczny nie jest tem, cośmy oczekiwali. Londyński komitet instytutu, jak również jego paryscy towarzysze *nie zgodzili się na otworzenie naprawdę historyczno-filologicznego fakultetu*, któryby dał ogólnoludzką i żydowską wiedzę w ogólnym tego słowa znaczeniu Ograniczyli funkcje tego fakultetu i zamienili go w rodzaj *seminarjum teologicznego*. Z obawy, przed szerzeniem bezbożności, (Boże uchowaj!) zdyskwalifikowali (przy wielkim braku profesorów znających język hebrajski — J. G.) najlepszych profesorów, znanych ze swych badań naukowych. jak np. prof. Chajes. (To samo dotyczy znanego prof. Klauznera, który został zdyskwalifikowany jedynie za to, iż „odważył“ się kiedyś napisać pracę krytyczną o Biblji — J. G.). Zamiast tego przyjęto profesorów konserwatystów. Tym zmniejszono zakres przedsięwzięcia i stworzono *instytucję dla nikogo nie pożyteczną*...... Na wpół zasymilowani a na wpół ortodoksyjni członkowie komitetu..... nie zrozumieli znaczenia tego zakładu naukowego i stworzyli *karykaturę*“ (wszystkie podkreślenia moje — J. G.)

A teraz opinja sjonistycznego „kapitana“ Żabotyńskiego:

„Niestety, należy objaśnić (akademikom), że słowo „*uniwersytet*“ zostaje użyte w tych wszystkich uroczystościach jedynie jako *frazes*. Tymczasem nie będzie w Jerozolimie uniwersytetu we właściwem znaczeniu. Uniwersytet — to uczelnia, gdzie profesorowie albo docenci wykładają, a studenci uczą się. *A o tem wszystkiem tymczasem niema mowy.*

„Na „Har Hacojfim“ zaczynają funkcjonować t. zw. „instytuty badań“, gdzie będzie pracowało po 2—3 uczonych specjalistów. *Żadnych studentów nie będzie się tu przyjmować*“.

i dalej

„Lord Balfour jedzie na otwarcie laboratorjów, których znaczenie naukowe będzie drugorzędne, *a znaczenie narodowe — równe zeru*“ (moje podkreślenia—J. G. („Razswiet“ № 10, w 1925).

Prof. dr. A. Schwartz, *rektor seminarjum rabinicznego* we Wiedniu, autor dzieł tego rodzaju jak: „Logika Talmudu“, „Kidusz Hachojdesz“ (Modlitwa, którą żydzi religijni odmawiają przy odnawianiu się księżyca) i in. powiedział:

„Mam już 79 lat, ale nawet gdybym był młodszy i gdyby mi zaproponowano zostać profesorem hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie — nie przyjąłbym propozycji. Bo jestem radykałem (sic!) a tam dla zgody trzeba robić kompromisy z ortodoksją“.

(„Hajom“)

Na ten sam temat poseł sjonistyczny A. Hartglas, wypowiada następujące uwagi:

„Teraz jedzie się do Palestyny, aby uczestniczyć w otwarciu uniwersytetu. Każdy Żyd, który ma trochę wolnych pieniędzy i który jest oprócz tego troszkę sjonistą mówi: „ma to zabrać Grabski — lepiej pojadę do Jerozolimy“. (sic!)

„Coprawda nie można być zupełnie zadowolonym z formy, w jakiej uniwersytet będzie egzystował przez pierwsze lata. Nie można być zadowolonym z tego, że zamiast filozoficznego, czy prawniczego, czy też przyrodniczego fakultetu uznano za słuszne otworzyć przedewszystkiem t. zw. „judaistyczny“ fakultet a przytem *z zakazem wykładów krytyki biblijnej*. To znaczy, powiedzmy otwarcie, fakultet teologiczny, albo jeszcze prościej — *seminarjum rabiniczne*“. (moje podkreślenie — J. G.)

„Siedlecer Wochenblat“ № 12
z dnia 20 marca 1924 r.

Rzeczywiście „prościej“ tego napisać nie można było! Krytyka biblijna, dopuszczona do uniwersytetów całego świata, tu będzie wyklętą w XX wieku! Pardon! Jest jeszcze jeden blisko nas wyjątek, gdzie też trzeba bezkrytycznie wierzyć w „Pismo święte“: katolicki uniwersytet w Lublinie...

Zamiast więc przybytku niezależnej i nieskażonej myśli naukowej — *seminarjum rabiniczne.*

Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądały (jeśli wogóle powstaną!) wydziały nauk społecznych lub filozoficznych. Nie darmo w dzień otwarcia uniwersytetu, 1-go kwietnia

r. b. odprawiano we wszystkich bóżnicach modły i odmawiano „Halel“. Nie darmo murem stanęli za uniwersytetem wszyscy „cylindrowi“ Żydzi, nawpół lub całkowicie zasymilowani inteligenci, oraz bogaci, handlujący dobrami materjalnemi i duchowemi.

Ci sami, którzy z taką pogardą i lekceważeniem odnoszą się do „ulicy“ robotniczej i jej „żargonu“. Gorącymi zwolennikami „kultury“ stali się nagle ci sami panowie, którzy gdy chodziło o pomoc dla tysięcznych rzesz akademików-Żydów w Polsce, przymierających z głodu i mieszkających kątem — rzucali łaskawie nędzne ochłapy. Parę złotych dla biednych położnic, parę złotych na posag dla biednej narzeczonej i... parę złotych dla biednych akademików!

Ludzie tego pokroju zajmują w t. zw. społeczeństwie żydowskiem honorowe stanowiska i decydują w sprawach „uniwersytetu“ hebrajskiego w Jerozolimie!

„Difficile est satyram non scribere!!“

POŁOŻENIE w PALESTYNIE

Uniwersytet buduje się w Palestynie, pozostającej pod *okupacją angielską*, gdzie „wielkie święto kultury“ — otwarcie Uniwersytetu, odbywa się przy „udziale“ uzbrojonych pułków żołnierzy, tanków, karabinów maszynowych i t. d. i t. d. Jest to doprawdy symboliczne, iż uroczystości założenia kamienia węgielnego pod Uniwersytet w Jerozolimie, patronował angielski generał Allenby**) który, jak wiadomo kazał niedawno wychłostać zbuntowanych Egipcjan,

Palestyna, gdyby nawet nie było kwestji arabskiej, nie może rozwiązać kwestji żydowskiej. Ale wszak obecnie „l'ordere règne en Palestine“, tylko dzięki bagnetom angielskim.. A bagnetami można, jak wiadomo, wiele przeprowadzić, ale nikt przecież nie potrafi na bagnetach... siedzieć. Lecz nawet ta wojskowa pomoc imperjalistycznej Anglji też nie jest bardzo pewna. „Łaska pańska na pstrym koniu jeździ“. Już teraz część prasy angielskiej („Morning Post“ i „Daily Chronicle“) usilnie agituje za zmianą polityki angielskiej w Palestynie. Jest rzeczą najzupełniej pewną, iż przy zmienionej konjunkturze politycznej, imperjalizm angielski, kierujacy się w swej polityce tylko i wyłącznie własnym interesem (np. sprawa Króla Hedżasu Husseina i Wahabitów) zmieni także swój stosunek do Arabów, a wtedy... nie uratują sytuacji operetkowe legjony Żabotyńskiego.

**) „Palestyna jest nam (Anglji) potrzebna ze względów politycznych i wojskowych“— oświadczył przy okazji tenże generał.

Nasza ojczyzna

(Wrażenia)

„A ziemia pełną była miodu i mleka“.. tak podane jest w naszej księdze. Gdzie, kiedy? gdzie są te cudowne szmaty ziemi, które przynosiły tyle żyta, pszenicy i innych zbóż?, gdzie są czarowne lasy cedrowe, które dostarczały cienia pięknym dziewicom hebrajskim? Co oznacza powyższe określenie w Księdze? Czyżby tylko legenda? te same miejsca, te same nazwy, te same miasta, które przeszły do historji. Obecnie są tylko piaski i kamienie.

O. tak! piaski i kamienie...

I wydaje się, że z całego świata kamienie zebrały się w Palestynie, że znane wiatry wschodnje nasypały tyle piasku w tej ziemi. aby zabezpieczyć Europę od nich i zatrzymać je w kraju żydowskim. A kamienie — olbrzymy, wysokości wielopiętrowych domów, są oznaką wielotysięcznej kultury, która zdrętwiała, zamieniła się w skały. I zda się, że przyroda chciała ukryć bogactwa jej piękna a jej naiwny, dziecinny uśmiech zastygł w kamieniu. Przez dziesiątki kilometrów ciągną się grupy kamieni, różnych postaci, kolorów i wzorów. Oto, zjawia się przed Wami w Emek'u w półdrzemku letniego poobiedzia obraz wielbłąda, który przysiadł na kolana — podchodzicie bliżej, — to wybryk natury, forma kamienna, widzicie wyraźnie, jak człowiek w turbanie beduina, stoi na straży i zda się, szykować do napadu. Ale jest to tylko gra Waszej fantazji — to zwyczajny kamień. I wydaje sie, że „wiek kamienny“ był ostatnią epoką rozwoju palestyńskiej natury. Ludzie mieszkali na kamieniu, w kamiennych domach. i miastach. Chowano ich w kamiennych grobach, a przeszłość grozi jeszcze nowemu osiedlu swą kamienną obojętnością i spokojem..

A piaski?

Spotykacie je nietylko na brzegu morza,

Uniwersytet w Jerozolimie, jest zbudowany na wulkanie, który zdawało się, że wygasł, a teraz przez coraz częstsze wybuchy znów zapowiada nadchodzącą katastrofę. Strusia polityka chowania głowy do piasku — nie zwalczy realnego niebezpieczeństwa.

STANOWISKO „BUNDU"

Z należytą oceną spotkała się ta nowa placówka klerykalizmu i wojującego hebraizmu w całym żydowskim socjalistycznym obozie.

Centralny Komitet *Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego w Polsce („BUND")* wydał w tej sprawie specjalną odezwę, za którą bundowców nazwano w prasie sjonistycznej... arabami. Zupełnie tak, jak reakcja francuska nazywała socjalistów francuskich „boszami", a reakcja polska zwolenników pokojowego współżycia z Rosją — „moskalami". W tej „arabskiej" odezwie czytamy między innemi:

> .. Masy żydowskie u nas w kraju toczą ciężką, uporczywą walkę o świecką kulturę żydowską; żydowskie szkoły, w których uczą się tysiące dzieci ludności pracującej, borykają się bezustannie z groźbą zamknięcia. Teatr żydowski wegetuje, niema żydowskiej sztuki ludowej. W nędzy i męce rodzi się nowa kultura żydowska, sroga bieda podąża za każdym jej krokiem. Ale dziesiątki miljonów, całe skarby pieniędzy i energji, są zużywane na to, by stworzyć martwą, na wpół-klerykalną instytucję dla garstki synków żydowskiej burżuazji — instytucję, której wychowańcy będą najzupełniej obcy masom ludu żydowskiego.
>
> Pracujące masy u nas w kraju od czasów okupacji nie przeżywały tak ciężkich, okropnych chwil, jak obecnie. W atmosferze rozpaczy, która ogarnęła szerokie rzesze ludności rośnie i umacnia się reakcja polityczna i społeczna.
>
> ...Żydowskie masy pracujące nie dadzą się ogłuszyć tumultem sjonistycznym.
>
> ..„Wszyscy — do walki o świecką żydowską kulturę, o niezależną oświatę, o Socjalizm!".

W tej ciężkiej walce żydowskiego proletarjatu — nie zabraknie socjalistycznego akademika Żyda!!

Jerzy Glücksmann.

---

w Tel-Awiw'ie i Chajfie, lecz i w Emek'u, obok Jerozolimy między Jerychonem a Morzem Martwym. Niema przeszkody dla wsch. wiatrów i z dziką radością, bez przeszkód znoszą te wiatry wielkie ilości piasku. „Dolina Jordanu", dawniej żyzny szmat ziemi. obecnie leży pusta i odłogiem, nawet Arabowie obierają sobie pewniejsze i chłodniejsze miejsce zamieszkania, tu nic nie rośnie. Samowolnie i swobodnie panuje tu wiatr ze Wschodu i gorąco pustyni ściele się po bezbronnej okolicy... Setki lat zbierały się piaski i kamienie. Piękna i żyzna gleba została zapuszczona, wyschły piękne, słodkie źródła wodne; zniknęły kwitnące miasta — błota pokryły Erec Izrael. Jak sierota zapomniana przez wszystkich, bez pomocy i zrozumienia walczyła Palestyna z zagładą. głos jej długo jednak nie był słyszany i zaginęła ojczyzna...

Obecnie odradza się znów, podnosi swoją zasłonę i widzimy znów naszą piękną ziemię-Matkę!...

* * *

U morza Martwego. Gorąco piecze bezlitośnie. Hamuje oddech. Wydaje się, iż tu jest piekło. Ani domku, ani zwierzęcia, żadnej istoty żyjącej. Nic nie rośnie w okolicy „Morza". Na wodzie spaceruje kilka łodzi, które przewożą ciekawych na tamty brzeg do Transjordanji. Długie, błękitne pasmo ciągnie się spokojnie i cicho. Wszystko skamieniało, więc i morze płynie cicho, nie chcąc zakłócić niebywałej ciszy. Tu jest państwo śmierci. Nic nie żyje, niema żadnych oznak życia.

I tak płynie morze setki, tysiące lat i jest zawsze spokojne i zrównoważone. Ono nie podziwia otaczającego spokoju, ani przypadkowych gości, którzy rozpraszają wesołemi dźwiękami martwotę, ani też młodego uczonego żydowskiego, który siedzi już 8 misięcy n

Zaniedbany teren.

W naszych organizacjach samopomocowych ostatnio dużo się narzeka na brak środków do utrzymania naszych placówek gospodarczych, który się staje tem groźniejszy w związku z ogólnym chronicznym kryzysem gospodarczym, na nas w szczególności boleśnie się odbijającym, gdyż przy braku jakiejkolwiek pomocy ze strony rządu lub instytucji samorządowych w zupełności zdani jesteśmy na pomoc społeczeństwa.

Jeszcze groźniejszym u nas objawem jest powolne wyczerpywanie się kadr zdolnych i odpowiedzialnych pracowników w naszych stowarzyszeniach, którzy potrafiliby w tak ciężkich czasach utrzymać i rozwijać to, co dotychczas zostało zbudowanem.

A jednak szukając różnych środków zapomnieliśmy o jednym bardzo odpowiednim, który przecież w pewnej mierze usunąłby te co raz bardziej piętrzące się przed nami trudności. W środowisku warszawskiem np. mamy blisko 2 500 zorganizowanych akademików, a więc ludzi, którzy przy swojem wykształceniu i zdolnościach mogliby w wielu wypadkach przynieść wydatną pomoc naszym instytucjom.

Należałoby tylko utworzyć odpowiednie organizacje, w których ramach najskuteczniej możnaby wykorzystać siły i możliwości pracy szerszych rzesz naszych kolegów. Uważam, że najodpowiedniejszą ku temu formą organizacyjną byłyby Koła Prowincjalne.

Pierwszorzędnem ich zadaniem byłoby prowadzenie akcji wśród swoich rodaków, któraby miała na celu finansowe wzmocnienie naszych instytucji, gdyż któż lepiej zna wszelkie możliwe środki ku temu, jak ci właśnie koledzy, którzy dokładnie są obznajmieni w stosunkach swojego miasta. Tutaj jednak chciałbym się odrazu zastrzedz, że wykluczam w zupełności i uważam za niedopuszczalne, aby Koła te samodzielnie zajmowały się niesieniem pomocy swoim członkom. Doprowadziłoby to tylko do wytworzenia różnych lokal-patrjotyzmów, które zaszkodziłyby jednolitej akcji samopomocowej, która powinna być ześrodkowana w jednej centrali samopomocowej. Jednakowoż podkreślam, że młodzież prowincjalna minimalnie dotychczas pomagała w zasilaniu finansowem naszych instytucji, z których przecież w szczególności ona korzysta. Weźmy za przykład historję budowy Domu Akademickiego w Warszawie. Cóż dotychczas uczynili

---

brzegu morza i studjuje z polecenia Egzekutywy Sjonistycznej bogactwa „Słonego morza". Ale częstokroć niepokoją je te dziwne badania, a wtedy burzy się morze, fale gonią jedna drugą. jakby chciały uciec od wroga,

Martwe morze walczy z nowym Hebrajczykiem? czy będzie ono zwyciężone?

* *
*

Pędzą auta. Wieczór zbliża się — w dolinie Jordanu z kolosalną szybkością. Noc rozpościera swe skrzydła Przyjeżdżamy do greckiej kolonji, do miejs.a, gdzie Jordan wpada do morza, Grecy-chrześcijanie, którzy mieszkają tu, prowadzą biedny żywot. To jedyne ludzkie osiedle w gorącej krainie, obok morza. Jordan dostarcza im dob:ej wody do picia i żyją oni jak u „Pana Boga za piecem". Jordan nie jest szeroki, wlewa się, tu cicho kilkoma ujsciami. Jest on najświętszą naszą rzeką. Przez lata, w obcym kraju, marzyliśmy o Jordanie. I otóż leży on przed nami, nasz Żydowski Jordan. Cichc schylają się czoła, a dziękczynne serce wypowiada słowa modlitwy: „Jeszcześmy dożyli i doczekali do dnia dzisiejszego". Jesteśmy w naszej ojczyźnie, wita nas przyjaźnie nasza rzeka... A wokół tak cicho. Na sercu tak cudownie dobrze: odpoczywa dusza. Nie chce się odejść, wrócić do szumnego, miejskiego życia.

I coraz mocniejsza staje się wiara i przekonanie, że wrócimy do swej siedziby i damy jej dawny blask i dawne piękno.

Wierzymy, jesteśmy tego pewni!...

* *
*

Na piaskach Tel-Awiw'u. Cicho opuszcza się bajeczna noc palestyńska. Błękitne niebo miljardami swych gwiazd patrzy się na pierwsze miasto żydowskie, na brzegu Morza Śródziem nego w złotych ziarnach piasku przyczaiła się radość i złoty sen.

koledzy z prowincji dla zbudowania tego domu, który jest przecież tak nagląco potrzebny w dzisiejszych stosunkach właśnie tym tylko kolegom?!—Spodziewam się jednak, że gdybyśmy się przyczynili do stworzenia Kół Prowincjalnych, dalibyśmy możność i poniekąd bodźca tym kolegom do współdziałania i niesienia pomocy, która powinna być wydatną, a uniezależniałaby nasze instytucje od filantropijnej działalności Panów z A. A. J. i z czasem doprowadziłoby to, do zniesienia tej dla nas tak mało produktywnej i ograniczającej naszą samodzielność instytucji. Niestety nie mogę w szczupłych ramach tego artykułu szerzej omówić tę kwestję, lecz przy najbliższej sposobności do niej jeszcze wrócę.

Jak już wspomniałem dotychczas jeszcze żadnej pomocy nie otrzymaliśmy od władz państwowych i samorządowych. Z konieczności musimy się opierać na coraz bardziej malejącej pomocy społeczeństwa. A przecież możemy, śmiało żądać od gmin żydowskich subsydjów gdyż są one wyraźnie na zasadzie swoich statutów do tego obowiązane. Tu nie pomogą memorjały pisemne, które będą odkładane z posiedzenia na posiedzenie, aż zapadną w mrokach zapomnienia.

Jedynie mogłoby tu stanowczo pomóc Koło Prowincjalne danego miasta, które miałoby możność bezpośrednio dobitniej wykazać opieszałym w swym biurokratyźmie gminom, że nie należy lekceważyć sobie potrzeb młodzieży akademickiej.

W związku z podnoszeniem ostatnio opłat na uczelniach wyższych, które stoją w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do stanu zamożności studentów, w instytucjach naszych szczególnie palącą kwestją się stało wydawanie pożyczek i zaświadczeń dla uzyskania odłożenia lub rozłożenia na raty czesnego. Komisje powołane dla przeprowadzenia tej pracy zazwyczaj działają bez żadnego planu i kontroli należytej, gdyż absolutnie nie są w stanie zbadać skrupulatnie stan materjalny petentów. I w tym kierunku więc, jak i wogóle we wszelkich wypadkach opinjowania o poszczególnych członkach stowarzyszeń naszych, mogłyby Koła Prowincjalne znaleźć owocne pole do działalności.

A czyż wreszcie zastanowiliśmy sie głębiej nad tym nowym objawem wprost żywiołowym, jaki ukazał się na prowincji?

Wszakże większość kończących obecnie szkoły średnie abiturjentów wskutek faktycznie wprowadzonego „numerus clausus" na wszystkich bardziej praktycznych wydziałach, zmuszeni są masowo szukać nauki zagranicą. Lecz tam żadnej pracy zarobkowej, którąby ułatwiła im studja, napewno nie znajdą i w wielu wypadkach po kilku miesiącach borykania się

Od czasu do czasu nadbiegają fale morza i białe pasmo powraca ze złością od piaszczystych brzegów. Śmieje i raduje się młodzież żydowska. Ona pokonała powietrze, piasek, ziemię, ona pokona też i potężne morze.

Noc zbliża się, morze zwyciężone napada coraz słabiej, szumi ciszej. Cichną głosy zwycięskie. Kasyno, oświetlone dotychczas dziesiątkami ogni, zamyka się. Niebo z cudownym księżycem świeci, jak zwiastun błękitnej, beztroskiej przyszłości. Raźno powstają ukryci i idą wesoło na spotkanie jutra. Zbliża się dzień: czas do pracy!

I romantyk, poeta, idealista zamienia się w stolarza, ślusarza, nauczyciela. On wnosi światło nieba, burzliwość morza w swoje ciężkie codzienne życie.

* *
*

W ghetcie Sychemu. Pomiędzy kręconemi uliczkami, pod gradem przekleństw i nieprzyzwoitych słów dzieci arabskich, w dziurach starego domu, ukrył się szczep żydowski, — Samarytanie. Z nich pozostało wszystkiego 140 osób i każdy z nich ma przeświadczenie zbliżającego się zaniku. Ostatni Mohikanie... Przez tysiąclecia, przez morza męki i krwi poprzez historję świata, snuli oni złoty sen o Sjonie. Oni jedyni zrozumieli, że w oddaleniu od matki-Ziemi, usycha gałęź, maleje i ginie. A wokół są obcy, którzy siedzibę żydowską w pustynię obrócili, piękne pola kamieniami pokryli — a braci niema. Setki lat czekali oni na tych, co będą budować, którzy mają tworzyć i powrócić do życia ten kraj.

Pokolenia się zmieniły, a z nich tylko 140 pozostało. Tylko 140. Typowa rasa żydowska, czarne oczy i włosy, z głębokim smutkiem semickim we wzroku. Tylko 140. Ale oni się doczekali. Już nadchodzą budowniczy Sjonu. Ze wszystkich krańców świata, wszyscy z jedy-

z nędzą wracają zrozpaczonymi rozbitkami do swoich mieścin. Już oddawna odzywają się głosy z prowincji o potrzebie unormowania jakiejś pomocy dla tych ofiar reakcji i szcwinizmu. Napływają już petycje, a Wydział Wykonawczy Środowiska warszawskiego pod naciskiem wymagań życia utworzył nawet komisję emigracyjną, która ma opracować projekt niesienia pomocy tym kolegom. Cóż jednak potrafi ta komisja zdziałać, nie znając lokalnych potrzeb różnych miejscowości i nie zapoznawszy się w każdym poszczególnym wypadku z położeniem studenta-emigranta?

Tutaj znowu otwiera się dla Kół Prowincjonalnych szerokie pole do działania, któreby swoją znajomością stosunków miejscowych w wielkiej mierze przyczynić się mogły do ulżenia doli wielu wyczekujących pomocy kolegów.

Wreszcie chciałbym jeszcze podnieść to, co już na początku zaznaczyłem, a co według mojego zdania staje się najaktualniejszą i najżywotniejszą kwestją w naszych stowarzyszeniach. Wiemy ile trudu i znoju kosztowało utrzymanie i ugruntowanie wśród tylu przeszkód i trudności naszych placówek akademickich. Kto jednak w tych ciężkich latach stał na straży potrzeb i interesów żyd. akademików? Zwykle kilkunastu kolegów starszych, którzy zahartowani w pracy społecznej i politycznej w pełni zrozumienia potrzeb młodzieży akademickiej stali u steru słabego jeszcze statku naszych instytucji, walcząc wytrwale z różnemi złowrogiemi falami, które chciały go zatopić. Uciążliwie pracowali z niemałym uszczerbkiem dla swej pracy zarobkowej i naukowej. Dotychczas jeszcze na szczęście szczupłe już grono tych kolegów nie opuściło swych stanowisk. Lecz z przerażeniem spoglądamy w przyszłość, widząc jak element ten znajduje się na wyczerpaniu odchodząc do starszego społeczeństwa dla dalszej pracy, a znikąd nie przychodzi rezerwa, któraby zastąpiła ich i wypełniła już istniejące luki. A nie powiem, że obecnie przedstawia się położenie naszych instytucji lepiej, aniżeli w pierwszych latach ich powstania. Przeciwnie — dopiero teraz stoją przed nami potężne zadania, których niewypełnienie grozi nam upadkiem, a może i zagładą. Należy więc jaknajrychlej wyprowadzić na światło dzienne te ukryte zapewne siły, jakie się wśród naszych członków znajdują, ośmielić ich (wiemy bowiem, że niekiedy nieśmiałość wstrzymuje ich od wystąpień na szerszej arenie), dodać im bodźca i pomału wprowadzić w pracę odpowiedzialną i kierowniczą. To da się tylko urzeczywistnić w Kołach Prowincjonalnych, gdzie koledzy ci w otoczeniu swoich najbliższych znajomych prędzej się ośmielą, wyrobią, a w szczególności prędzej podejmą się różnych

---

nym dążeniem: Palestyna musi się stać krajem Żydów! Oni sie doczekali, ci Mohikanie dumnego plemienia. I tak mężnie, dumnie i radośnie się śmiejąc mówi samarytanka: „Żydówką jestem", córką narodu żydowskiego, gdyż słyszy tony i dźwięki starego ludu żydowskiego, co powstał do nowego życia...

* *
*

U stóp Karmelu. Cichy sobotni wieczór objął Chajfę: jej barwnych Arabów z dzikiemi krzykami, chaluców, co pełni radości życia, zawładnęli tą ładną, wysoką górą żydowską.

Karmel ze swym wysokim wierzchołkiem. Ładna sylwetka pierwszej żydowskiej politechniki zdrętwiała w otaczającej ciszy. Ona roztacza swą władzę, swój wpływ poprzez dziesiątki mórz, przez setki osiedli, ona wzywa do nowego, duchowego życia. A z dołu śmieje się morze i słyszy się mężne dźwięki mieszkańców „Bath-Galim". To są nowi Hebrejczycy, ci co zamieniają ich duch w pracę, a praca zostaje owiana silną wiarą w poezję ziemi. A żyd. ziemia przyjmuje w swoje objęcia swoje dzieci, które uciekły z brudnej, wąskiej Chajfy, która miała śmiałość rozłożyć się na brzegu żydowskiego morza i swymi mieszkańcami, sklepami i gwarem — zarazić powietrze, zniszczyć ciszę czarownego dnia sobotniego. I w ciszy wieczornej, coraz wyżej głośniej dźwięczą tony pieśni poety Czernichowskiego: „Jeśli spotkasz moich braci na wygnaniu, powiedz i odpowiedz im, że kraj nasz będzie zbudowany"...

Arje Cejtlin.

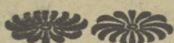


prac. W taki więc sposób mogłyby Koła Prowincjonalne stać się rezerwoarem przyszłych działaczy dla naszych instytucji.

Z tych kilku uwag, które tutaj naszkicowałem, łatwo spostrzedz możemy, że kwestja, którą teraz poruszyłem jest nadzwyczaj paląca i wymaga prędkiego załatwienia. Powitać więc należy pierwszy krok Prezydjum Wydziału Wykonawczego Środowiska Warszawskiego, które na swem posiedzeniu zaczęło rozważać kwestję utworzenia i rozszerzenia sieci naszych Kół Prowincjonalnych. Niechaj to jednak nie pozostanie martwym projektem!

W pierwszym rzędzie powinne wszystkie Centrale środowiskowe już przystąpić do konkretnej działalności na tym niestety dotychczas bardzo zaniedbanym terenie. Ogólny Zjazd Krajowy zaś powinien zebrać doświadczenia środowisk i opracować jednolity plan działalności Kół Prowincjonalnych.

Bernard Landau



KRONIKA

Wilno.

O udział w uroczystościach z okazji otwarcia Uniw. Jerozolimskiego. Wycieczka krajoznawcza w Wilnie.

(od naszego stałego współpracownika).

Sprawa udziału wileńskiej żydowskiej młodzieży akademickiej w uroczystościach z okazji otwarcia Uniwersytetu Jerozolimskiego była przedmiotem obrad nadzwyczajnego zebrania ogólnego członków tut. Wzajemnej Pomocy w dniach 6-go i 14-go marca. Wiece wzbudziły niebywałe w Wilnie zainteresowanie. To też frekwencja — 266 obecnych — była rekordowa i z tego powodu drugie zebranie odbyło się już w wielkiej sali Krejngiela.
Za powitaniem przemawiali kol. kol. Klementynowski, Kon, Dr. Szmeterling, Orensztejn, Krakowski i Rudnicki. Przeciw zaś — kol. kol. Tejtel, Fuks, Szlozberg, Patówna, Przysuski, Drejer i Sitel.

Po wyczerpaniu dyskusji zgłoszono 4 rezolucje: pierwszą — o powitanie otwarcia Uniwersytetu, drugą — o przejście do porządku dziennego, trzecią (kol. Ciechanowskiego) — o powitanie Uniwersytetu z równoczesnem wyrażeniem ubolewania z powodu pominięcia w Uniw. Jerozolimskim języka żydowskiego i czwartą (kol. Jelina) — o wyrażenie negatywnego stanowiska do przyszłego Uniwersytetu.

Głosowanie dało wyniki następujace: rezolucja pierwsza uzyskała 168 głosów, druga — 78, trzecia 28 — i czwarta 1 głos. Wobec tego, że głosowanie nad pierwszemi dwoma „naczelnemi" wnioskami odbywało się bez oddawania legitymacyj członkowskich, mogę powyższe wyniki uzupełnić interesującem zestawieniem cyfr: za wnioskiem pierwszym głosowało 48 koleżanek a 115 kolegów, zaś za wnioskiem drugim — 47 koleżanek a 31 kolegów.

Po ogłoszeniu wyników głosowania przedstawiciel opozycji odczytał deklarację, zawierającą protest przeciw uchwalonej rezolucji większościowej.

* * *

Podczas ferji wielkanocnych bawiła w Wilnie wycieczka Warszawskiego Żydowskiego Akad. Koła Krajoznawczego. Wycieczkowicze byli gośćmi Wzajemnej Pomocy, zarząd której starał się umożliwić im zapoznawanie się z starem i nowem Wilnem. Specjalne referaty o Wilnie dla uczestników wycieczki wygłosili: znakomity prawnik i uczony wileński p. mec. Tadeusz Wróblewski na t. „Wstęp do dziejów starego Wilna na tle jego zabytków", dyrektor Centralnego Archiwum Państwowego p. Wacław Studnicki — n. t. „Wilno i jego zabytki architektoniczne" i kierownik słynnej Bibljoteki im. Straszuna p. Ch. Łuński n. t. „Ghetto żydowskie w Wilnie". Wycieczkę oprowadzili po mieście p. Dyr. Studnicki i p. Łuński (ostatni — specjalnie po dzielnicy żydowskiej).

P. K.

Życie środowiska wileńskiego.

(Wywiad z kol. Kohnem, b. przew. Wzaj. Pom. Stud. Żydów Uniw. Stef. Bat. w Wilnie)

W marcu b. r. bawił w Warszawie b. przewodniczący W. P. S. Żydów w Wilnie, kol. P. Kohn. Kol. Kohn przysłuchiwał się m. in. obradom jednego z posiedzeń walnego zebrania Żyd. Strzechy Akademickiej i został w serdecznych słowach powitany przez przew. zebrania kol. Cylana. Chcąc zapoznać czytelników Trybuny z życiem środowiska akademickiego w Wilnie zwróciliśmy się do kol. Kona — który bierze czynny udział w naszym ruchu organizacyjnym—z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie krótkiego wywiadu.

Przedewszystkiem, zaczął nasz informator, parę cyfr orjentacyjnych. W albumie Uniwersytetu Stefana Batorego zapisanych jest około 2600 studentów. Wśród nich jest około 560 Żydów. Do Stow. Wzaj. Pom. Stud. Żyd. Un. S. Batorego należy mniej więcej 450 członków. Widać więc, że żyd. środowisko akad. w Wilnie jest dość liczne. Mimo to z różnych przyczyn życie organizacyjne ostatnio zamarło i dopiero w bież. roku akad. nastąpiło w pracy społecznej znaczne ożywienie.

— Jakie agendy czynne są przy Stowarzyszeniu?

— Przedewszystkiem—kuchnia. Wydaje ona 120 obiadów dziennie. Budżet jej jest mniej więcej zrównoważony. Następnie Biuro Pośr. Pracy—które dostarcza kolegom lekcyj—zresztą w dość ograniczonej ilości. Biuro stworzyło własną szwalnię, w której pracują koleżanki. Życie towarzyskie pulsuje intensywnie, czego dowodem jest istnienie chóru i orkiestry akademickiej—stojących na dość wysokim poziomie. Komisja Dochodów Niestałych zorganizowała w b. r. ak. imprezę, która przyniosła około 8-ch tysięcy złotych. Komisja pożyczkowa działająca przy Stowarzyszeniu udziela pożyczek do wysokości 30-u złotych. Wydała ona łącznie kilka tysięcy złotych.

— A pozatem?

— Pozatem istnieje sekcja sportowa, licząca 60 członków.

— Jak się układają stosunki między nią a Ż. A. K. S.-em Wileńskim?

— Ostatnio — dobrze. W swoim czasie były drobne tarcia, lecz zostały one usunięte.

— Czy Stowarzyszenie czyni pewne wysiłki w kierunku samopomocy naukowej?

— I Owszem. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie jest stworzenie sekcji wydawniczej. Wydała ona już skrypta z embrjologji i fizjologji, i ma widoki pomyślnego rozwoju.

— A praca kulturalna?

— W tej mierze uwaga skoncentrowana jest również na poczynaniach sekcji wydawniczej. Czynione są mianowicie starania o stworzenie pisma akad. w języku żydowskim. Pismo takie ma się stać organem Studentów Żydów całej wschodniej Europy, a więc Polski, Łotwy, Estonji etc. Narazie plan ten pozostaje jedynie w dziedzinie pobożnych życzeń, będą jednak wyzyskane wszystkie możliwości celem jego realizacji.

— Jakie są stosunki między Stowarzyszeniem a Władzami Uniwersyteckiemi?

— Z naszej strony czynione jest wszystko możliwe celem nawiązania kontaktu z Kierownictwem Almæ Mater. Z wielkiem zrozumieniem ze strony Senatu Un. spotkaliśmy się tej jesieni — gdy kwalifikacje Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów — były przez Senat — przy uchwalaniu ulg w opłatach uwzględniane narówni z zaświadczeniami Bratniej Pomocy. Ostatnio przy podziale sum z opłat stud. przyznano młodzieży Żyd. 15%. Z tych 15% — 3% ma otrzymać Ż. A. K. S. a — 12% Wzaj. Pomoc. Tytułem zaliczki otrzymaliśmy już 1500 zł.

— A stosunki z Polską Młodzieżą Akademicką?

— Niestety w tej sprawie nic pozytywnego nie da się powiedzieć. Nastroje wileńskie zgodne są z charakterem Zjazdu Wileńskiego. Ciekawy fakt miał miejsce przy organizowaniu przez młodzież polską Kasy Chorych. Żadnego Żyd. Stow. na posiedzenie organizacyjne nie zaproszono — natomiast — ja osobiście zaproszenie otrzymałem. Odpowiedziałem, że mogę brać udział w naradach jedynie, jako reprezentant Wzaj. Pomocy i zaproponowałem zwrócenie się do Zarządu Wzaj. Pomocy z prośbą o delegowanie przedstawiciela na zebranie. Zarząd zaś — być może—mnie właśnie wydeleguje. Na to moje pismo odpowiedzi nie otrzymałem i oczywiście w zebraniu udziału nie wziąłem.

Na zakończenie informator nasz podzielił się z nami pokrótce wrażeniami swemi z wycieczki stud.-Żydów do Łotwy i Estonji.

Wycieczkę taką zorganizowała Wzaj. Pomoc na uroczystość 50-lecia żyd. org. w Dorpacie. Wycieczka doznała wszędzie wprost entuzjastycznego przyjęcia. Miejscowe społeczeństwo żydowskie okazało wycieczkowiczom niezmiernie

wiele serdeczności. Wycieczka zwiedziła Rygę, Rewel i Dorpat. W tem ostatniem mieście istnieje wspaniale zorganizowane żyd. środowisko akad. Pracują tu 3 stowarzyszenia, z których jedno święciło właśnie 50-lecie, a drugie liczy już 40 lat istnienia. Z pośród trzech tych Stowarzyszeń jedno ma charakter samopomocowy, przynależność do niego obowiązuje każdego inskrybowanego na uniwersytet studenta-Żyda. Drugie stow. ma charakter placówki kulturalnej. Trzecie wreszcie jest organizacją studentek żydowskich.

W trakcie pobytu w Łotwie i Estonji udało się nam nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą Żyd. w tych krajach. Rezultatem tego jest właśnie myśl o wspólnem piśmie studentów Żydów Wschodniej Europy. (f)

Ze środowiska Warszawskiego.

Wydział Wykonawczy żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Środowiska Warszaskiego, wybrany dn. 12 lutego b. r. na zasadzie wyborów proporcjonalnych zarządzonych przez C. K. W. ukonstytuował się w sposób następujący. Prezes: Ignacy Landsztok, I-szy v. prezes; Henryk Landau, 2-gi v. prezes: Jakób Lemberg, sekretarz: mag. Jakób Grynsztejn, członek prezydjum: Bernard Landau. Członkowie: Karol Bergman, Abram Berlandsztejn, Jerzy Gliksman, Adam Hendel, Aleksander Dawidsohn, Dawid Marzyński, Aleksander Ołomucki i dr. Eugeniusz Trejwisz.

W myśl statutu Związku, który przewiduje delegacje środowiskowe wchodzące w skład Rady Naczelnej, wybory do wydziału Wykonawczego były miarodajne także dla ukonstytuowania się Delegacji Warszawskiej w składzie: I. Landsztok, I. Grynsztein i H. Landau.

W związku z polskim zjazdem akademickim w Wilnie zwołał Wydział Wykonawczy wiec protestacyjny na dzień 4 marca b. r. w lokalu teatru „Central“. Wiec ten przy udziale kilkuset akademików-Żydów był potężną manifestacją protestacyjną przeciwko uchwałom zjazdu, które napiętnowane zostały jako hańbiące ich inicjatorów. Jednomyślnie przyjęta rezolucja dała pełny wyraz oburzeniu, jakie wywołały wśród szeregów żydowskiej młodzieży akademickiej uchwały Zjazdu Wileńskiego, w sprawie „numerus clausus“, bojkotu i nostryfikacji dyplomów.

Wydział Wykonawczy podjął w porozumieniu z C. K. W. i Stowarzyszeniami Środowiskowemi, akcję w kierunku propagowania „Trybuny Akademickiej“.

W związku z uroczystościami z okazji inauguracji Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Wydział Wykonawczy zgłosił akces do Zjednoczonego Komitetu Akademickiego dla spraw Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i udzielił mu subsydjum w wysokości 150 złotych. W lokalu Gminy Żydowskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja, w której m. innemi wziął udział Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Krzyształowicz. Wydana została jednodniówka w języku hebrajskim i polskim pod nazwą „Michlalatenu“— „Alma Mater Hebraica“.

W Środowisku Warszawskiem zostały przyjęte do Centrali Związków, Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Wyższej Szkoły Handlowej oraz Żydowski Klub Sportowy ZAWF.

Z życia korporacyjnego.

Równocześnie z pierwszym krajowym zjazdem sjonistycznym, jaki odbył się w pierwszych dniach marca b. r. w Warszawie, obradował Zjazd szarżowanych akademickich korporacji sjonistycznych w Polsce. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej istnieją obecnie następujące. W środowisku Lwowskiem Emunah, licząca przeszło 52 semestry, Hasmonea, Makabea, oraz niedawno powstała Barissia, Hebronia i Libanonia.

Wśród korporacji warszawskich najstarsza Zelotia i Aurora oraz później powstała Hebronia, która obecnie przeniosła siedzibę do Leodjum oraz w marcu b. r. promowana Betharja. Konferencja szarżowanych powołała do życia Związek Akademickich Korporacji Sjonistycznych w Polsce z siedzibą tymczasowego sekretarjatu w Warszawie. Przyszły Zjazd, który odbędzie się prawdopodobnie latem we Lwowie ma w pierwszej linji zająć się uchwaleniem opracowanego przez sekretarjat statutu oraz ujednostajnieniem pracy korporacyjnej.

Z Auxilium Academicum Judaicum.

22 marca b. r. odbył się w Warszawie II Zjazd przedstawicieli A. A .J. w Polsce

Na zjeździe było obecnych 26 delegatów, reprezentujących oddziały w szesnastu miastach. Zjazdowi przewodniczył p. Lewenfisz Zjazd witali przedstawiciele wszystkich żydowskich stowarzyszeń akademickich środowiska warszawskiego, w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego kol dr. Wortman oraz przedstawiciele Gminy Warszawskiej i Związku Żydowskich Dziennikarzy i Literatów.

Na porządku dziennym były sprawy pierwszorzędnej wagi, żywo obchodzące ogół żydowskiej młodzieży akademickiej. Sprawozdanie z działalności ustępującego Centralnego Komitetu było wydane drukiem w polskim i żydowskim języku. Obrady Zjazdu ukończyły się późnym wieczorem po przyjęciu całego szeregu uchwał z zakresu organizacji, finansów, budowy Domu Akademickiego, kolonji letnich, emigracji studentów i t. p. Uchwalono również wysłać powitalną depeszę z okazji otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

(j. l.)

Fantowa Loterja na budowę Żyd. Domu Akademickiego w Warszawie.

„Auxilium Academicum Judaicum" otrzymało zezwolenie od władz na urządzenie Wielkiej Fantowej Loterji. Przewodnictwo Komisji Fant. Loterji objął p. adw. S. Seidenman. ilość biletów przewidziana na sto tysięcy po 2 złote bilet. Wartość fantów wyniesie 40.000 zł. Komisja przystąpiła już do pracy i wkrótce rozpocznie się w Warszawie oraz w kilku większych miastach środowiska warszawskiego zbiórka fantów.

Z Żyd. Stowarz. Medyków w Warszawie.

Wkrótce otwarte zostaną czytelnia i klub w lokalu przy ul. Pięknej 41. uzyskanym przez Zarząd Żyd. Stow. Med. od Żyd. Gminy Wyznan. w Warszawie.

Czytelnia zaopatrzona będzie w pisma naukowe i codzienne.

Godziny czytelni są 15—20, klubu 20—23.

Z Krakowa.

Żydowska młodzież akademicka Uniwersyt. Jagiell. w Krakowie przesłała do Jerozolimy z okazji otwarcia Uniw. Hebr. następujące powitanie:



ברגע המכריע בתקופת תחית עם ישראל ורוחו הלאומי: בשעה שנה
קול יוצאת מבין כתלי המכללה העברית בהר הצופים מכרזת את החזרת
העטרה ליושנה, שולחים
התלמידים היהודים באוניברסיטה היגילונית בקרקוב.
בשמחה רבה את מכתב מקצוי הצפון הרחוקים, ברכה היוצאת ממעמקי
לבם ומתוך תוכה של נשמתם. יהי רצון שמקדש-הדעת העברי יאסוף
אליו את אחינו הצעירים הנודדים די בכל אתר ואתר. אור תורת ציון
יפיץ את קרני זהרו לכל תפוצות הגולה גם על אלה אשר — לא יזכו
לשאוב ממקור מימי הדעת בירושלים. מביעים אנו רגשי כבוד —
והערצה לנביאי הרעיון הנעלה, אשר לא נרתעו מפני הקשי המרובה
והמכשולים העצומים ובהתאמצות ענקית הניחו את אבן-הפנה ליסוד
מקדש החכמה לעם כולו.
וידעים אנו כי אי אפשר להסיר את כל המכשולים בראשית העבודה.
שעוד עבודה רבה מחכה לנו עד אשר בית המדרש העליון בירושלים יוכל לשמש
בטוי נאמן למחשבת היהודית וליצירתה. עוד הרבה כח ומסירות נפש דרושים
כדי לשכלל את מרכז רוח ישראל, את „בית היוצר לנשמת האומה": אנחנו
הצעירים המלאים רגשות כבוד ואהבה למקלט רוח עמנו, נשבעים אשר לא
ננוח ולא נשקוט עד אשר נביא את בני עמנו בארץ מגורינו לידי הכרת החובה הגדולה
המוטלת עליהם, להביא את הקרבנות היותר גדולים על מזבח המקדש החדש בירושלים,
מקדש הנשמה היהודית, אשר עליו לכנס את נדחי רוח ישראל כמאז.
מאמינים אנו כי עם הספר לא יכזיב את תוחלתנו. המכללה העברית תהיה
לא רק מקום עבודה מדעית פוריה לעם ישראל בלבד, כי אם תפיץ קרני אור
תורת אמת ואהבת אדם לכל עמי הארץ. תעשיר את אוצר הרוח של האנושיות
בקנינים נצחיים ורבי ערך.

בשם התלמידים היהודים באוניברסיטה היגילונית בקרקוב

[illegible]

קרקוב ראש חדש ניסן התרפ"ה



W chwili dla dziejów żydowskiege ducha i renenansu narodu przełomowej, kiedy na górze Cofim poraz pierwszy rozlega się słowo, głoszone w murach hebrajskiej wszechnicy, śle żydowska młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z dalekich rubieży wyrazy najgłębszej radości i z głębi serca płynące życzenia, aby Alma Mater Hebraica przygarnąć zdołała bodaj skromną część naszej tułającej się braci, aby światło nauki tam głoszonej opromieniało swym blaskiem wszystkich, którym nie będzie danem czerpać z nowej krynicy wiedzy. Śle wyrazy hołdu i poważania dla tych wszystkich koryfeuszy śmiałej myśli, którzy, nie ustając w zabiegach mimo rozliczne trudności, prawdziwie tytanicznym wysyłkiem kładli podwaliny pod zręby narodowego uniwersytetu.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie przeszkody można było odrazu usunąć, że pozostaje jeszcze wiele do zdziałania, ażeby

לעכע שטימען האָט זיך אַרויסגעטראָגן אויפֿן גאַס און צונויפֿגעמישט זיך מיט דער פֿינסטערניש פֿון די געסלעך.

ער האָט זיך איינגעהערט... ס׳דאַוונט...

פֿרעמד און אומפֿאַרשטענדלעך האָט געזשומט דער רויש פֿון מענטשלעכע קולות, אין געקלונגען ווי אַ דיסאָנאַנס צו דער פֿרידלעכער האַרמאָניע פֿון דער אַרומיקער יום־טוב־שטימונג.

ער איז אַוועק... אַלץ ווייטער פֿון טומל פֿון די העלע פֿענסטערס.

אַ געדיכט געשפּינטע פֿינסטערניש האָט אים אַרומגערינגלט. ער האָט לאַנג געבלאָנדזשעט, אונטערן שטאָט אַרויס. אַ ווייסע ליכט פֿון דער לבנה האָט אים אַ גלעט געטאָן און באַרויִקט. ער איז געבליבן שטיין.

„יום־טוב“, „יום־טוב“, — האָט זיך אים געפּלאָנטערט אַ געדאַנק, און אומעטיק איז אים געוואָרן... אים האָט זיך פֿאַרוואָלט אימיצן זען, טיילן זיך מיטן צער, אָבער נישט שמועסן, שווייגן, שטיין צוזאַמען און שווייגן. נישט פֿאַרשווענכן די רויִקע ט נקלקייט פֿון דער שטילער נאַטור.

אַרום איז דאָך יום־טוב...

ער האָט זיך צוגעהערט... קיינער נישט.. דאָס קלינגט אים נאָך אין די אויערן דאָס זשומען פֿון בית־מדרש.

האָט אים עפּעס אַ דריק געטאָן פֿאַרן האַלדז, אַ טרער האָט זיך באַוויזן אויף זיינע אויגן, נאָר ער האָט זי גלייך אָפּגעווישט. עפּעס האָט גענאָגט אין האַרצן. עפּעס האָט געקלאָגט זיך אין אים... אַ אומפֿאַרשטענדלעכע בענקשאַפֿט האָט אים אַרומגעהילט... פּלוצלונג האָט ער זיך אויסגעגלייכט. אַ וואָרף געטאָן אַ פֿינסטערן בליק אַרום זיך, איראָניש אַ שמייכל געטאָן און מיט שנעלע טריט אַוועק...

אַזוי האָט ער דעם פֿאַריקן יידישן ראש השנה פֿאַרבראַכט. און איצט פֿייערט ער נישט דעם קריסטלעכן ניי־יאָר, ווייל... ער האָט נישט קיין פֿינף זלאָט. כאַ, כאַ, אַ שלים־מזל. זיי זענען גערעכט, וואָס זיי רופֿן אים אַזוי. און שוואַרצע מחשבֿות ווי שלאַנגען האָבן זיך אים אין מוח געגריבלט: האַ? אפֿשר גאָר מאַכן אַ סוף צו דעם אַלעם? האַ? וועט זיין מיט איין דעגענעראַט, צובראָכענעם איבערגאַנגס־מענטש ווייניקער אויף דער וועלט, האַ? און יתומדיק האָט ער זיך דערפֿילט. אודאי, ווען נישט זיין אַרויסשפּרינגען אויפֿן רעפֿעראַט, וואָלט אים גאָר קיינער נישט איינגעלאַדן אַפֿילו. און צו וואָס איז ער אַרויסעטראָטן מיט אַ רעדע? ס׳האָט אים אָבער ווי געטאָן, אים האָט זיך געדוכט, אַז דאָס רעדט מען וועגן אים, אַז ער פֿירט איבער אַנדערע מיט זיין וואַרפֿן זיך פֿון איין פֿאַקולטעט אויפֿן צווייטן, האָט ער זיי געמוזט אויסטייטשן, אַז זיי לעבן אין טעות. נו, האָבן זיי אים פֿאַר־טאַנען, זענען זיי מסכּים? אינטערעסאַנט צו פֿרעגן, און איבעריקנס, וואָס גייט עס אים אָן, זאָלן זיי אים נאָר לאָזן צורו. זיי זענען יינגלעך. זיי שפּילן זיך אין פֿאַרזאַמלונגען און אין „סטודענטן“, ווי קליינע קינדער שפּילן זיך אין „סאָלדאַטן“.

און געפֿינענדיק פֿאַר „זיי“ אַ שימף־וואָרט האָט ער זיך באַרויִקט.

שפּעט. אָבער אויפֿן גאַס איז ליכטיק ווי בייטאָג די לבנה שיינט. אַ געדיכטער שניי האָט אָנגעהויבן שיטן און אַריינפֿלעכטנדיק אין שטראָם פֿון ווינט באַווייסט די ערד, ווי מיט טויזנטער פּענדזלען. באַלד איז אַלץ אַרום געוואָרן ווייס, נאָר די מויערן האָבן געוואָרפֿן לאַנגע שאָטנס אויפֿן שניי.

און באַקשט האָט דערפֿילט אַ נאָענטקייט צווישן די שניילעך מיט די געדאַנקען זיינע, אָט דרייען זיי זיך, ווירבלען, גראָבן זיך און ווערן אַלע צונויפֿגעפּרעסט און פֿאַרשאָטנס. אָט האָט ער פֿריִער געקלערט וועגן זעלבסטמאָרד און איצט נישט. דאָס האָט אַ שאָטן באַדעקט דעם געדאַנק. און צונויפֿגעפּרעסט אים מיט אַסך אַנדערע, ווי די שניירלעך אויף דער ערד. טאַ, צו וואָס בענקען און טראַכטן, אויב באַלד ווערט דערפֿון גאָר־נישט? און טאַקע צו וואָס לעבן אויף דער וועלט? ליידן, מאַטערן זיך, לערנען זיך, כּדי צו פֿאַרזוכן נאָר איין טראָפּעלע פֿון ברעגלאָזן וויסנשאַפֿטס־קוואַל און נאָכדעם שטאַרבן. האַ? לוינט עס אַזוי? האַ? נאָר דער שניי האָט זיך אַריינגעכאַפּט צו אים אין קאָלנער אַריין, און אים אָפּגעפֿרישט. ער האָט אַ ציטער געטאָן פֿאַר קעלט און האָסטיקער אָנגעהויבן שפּייזן. ער האָט געוואָלט ווידער פֿרעגן: „צו וואָס?“ אָבער דער שניי האָט אים געשמיסן אין פּנים, פֿאַרקלעפּט אים די אויגן, נישט געלאָזן טראַכטן און ביי יעדן טריט געשעפּטשעט מיט אַ סודותפֿולער שטימע: לעב. לעב, לעב, לעב.

ער האָט געוווּסט, אַז דאָס סקריפּען זיינע שריט, אָבער ער האָט אַזוי דייטלעך געהערט „לעב! לעב! לעב! לעב!“.



przez odpowiednie wyposażenie tej nowej placówki nauki mogła ona godnie reprezentować żydowską myśl i twórczość. Więc ślubujemy, że nie ustaniemy w zabiegach, dopóki nie uświadomimy naszego otoczenia o konieczności dużych ofiar, które złożyć należy na ołtarzu tej nowej świątyni w Jerozolimie, świątyni żydowskiego ducha, która łączyć ma — jak ongiś — w diasporze żyjące ludy Izraela.

Wierzymy, że „naród książki„ nie zawiedzie i że Uniwersytet Hebrajski będzie nie tylko pozytywnym warsztatem żydowskiej pracy naukowej, ale ogarnie wnet swemi promieniami inne narody świata, wzbogacając dorobek intellektualny ludzkości o niejedną trwałą zdobycz.

W imieniu żydowskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie:

Emil Dresner, Mgr. Jakob Lewkowicz, Ludwik Menasche, Morus Sobela, Maurycy Steinberg.

מיט דער טעטיקייט און צווייג פון קולטור, וועלכער איך וועל מוזן ווידמען מיין גאנצעס לעבן. און דא איז זיין שטימע פעסטער געווארן: — האט דאך נישט קיין טענות צו דעם, וועלכער קען זיך נישט „דיפלאמיזירן נא פאטשעקאניע", ווייל „די געזעלשאפט ווארט". און בכלל לעבט איר אין א טעות. די געזעלשאפטווארט נישט אויף אייערע דיפלאמען, זי דארף אייך שוין האבן. גייט, ווייזט זיך אין אירע רייען, בארייכערט דאס יידישע קולטור-לעבן און מ'וועט פארשפארן בעטלען פאר אייך, די געזעלשאפט וועט אייך אלץ אנטקייגנטראגן, אויב איר וועט שוין ארויסקריכן פון אייערע סטודענטישע נארעס.

— שלים-מזל איז ארויס מיט לשון — האבן אלע פארוואונדערט געקלערט, קיינער האט אבער נישט געלאכט פון אים.

און פלוצלונג איז זיין שטימע ווייכער געווארן. ער האט זיך ווידער גענומען בעטן: — מיינט נישט, אז די גרעסטע צרה איז, וואס מיר בייטן פאקולטעטן און פארלירן די צייט, פארקערט — און זיינע אויגן האבן אויפגעלויכטן — מיר קענען זיך נישט ערלויבן דעם לוקסוס פון באגרעניצטע און קאריעריסטישע פאך-לייט. מיר האבן צופיל שונאים אויף יעדן טריט און דעריבער מוז יעדער יידישער אינטעליגענט זיין גוט באוואפנט מיט אלזייטיקער ערודיציע. זאל זיך אונזער יוגנט אויסוואלגערן אויף פארשידענע פאקולטעטן, ווייל נאר דאן וועט זי געפינען דעם ריכטיקן וועג צו דער טעטיקייט, ווו זי וועט ארבעטן מיט באגייסטערונג און פולער באפרידיקונג, און נאר אויף אזא אופן געבן דער געזעלשאפט דאס, וואס ס'קומט איר. — ער האט זיך פארמאטערט פאר אנשטרענגונג. שווייס איז אים אויפן שטערן ארויס, אבער לאנג האט ער גערעדט ברוך באקשט, און אלע זענען געזעסן פארוואונדערטע, פארגאפטע אונטער דער ווירקונג פון דער מעלאדיש אפנהארציקער שטימע פון תמיד אין זיך באהאלטענעם „שלים-מזל"...

דונערדיקע אפלאדיסמענטן האבן אפגעקלונגען ווען ער האט געענדיקט. אויסרופן האבן זיך דערהערט פון אלע זייטן. — „בראווא, באקשט!" — „אהא, א רעדנער!" און ער איז געשטאנען א גליקלעכער, געווישט דעם שווייס פון פנים און גאר פארגעסן, אז נאך מיט אייניקע מינוטן צוריק איז ער געווען נישט מער ווי א „שלים-מזל". אנדערע האבן עס נישט פארגעסן.

— מיט באקשטן איז געשען א חנוכה-נס — האט אימיצער א זאג געטון און אלע האבן זיך צולאכט. אבער נישט שפאטיש, נאר גוטמוטיק און חבריש. ביז איצט איז ער געווען נאר א שאטן, היינט האט ער א נשמה באקומען—האט א צווייטער זיך אפגערופן, נאר ווי אינסטינקטיוו האט קיינער דעם ווארט „שלים-מזל" נישט באניצט. אלע האבן אים ביים נאמען גערופן. א חברטע איז פלוצלונג צו אים צוגעגאנגען און מיט א פארראויטלטן געזיכט אים פארגעלייגט אין זייער קאמפאניע די סילוועסטער-נאכט צו פארברענגען, — זי האט שוין לאנג געוואלט אים איינלאדן — האט זי ארויסגעשטאמלט — נאר זי האט זיין אדרעס נישט געוווסט. ער איז געבליבן שטיין א ווייל׳ע און געשוויגן, דאן האט ער זיך פלוצלונג אנגעהויבן איילן, זיך אנטשולדיקט און דערקלערט, אז ער האט שוין געפייערט זיין ניי-יאר אין טאג פון יידישן ראש-השנה. ער איז רויט געווארן אין איז שנעל ארויס. זיין קערפערל האט זיך ווידער איינגעהויקערט און גענימען שפרייזן פארויס. א קרענקלעכער שמייכל האט זיך אויף זיינע ליפן באוויזן. ער האט אנטזאגט...

אבער ניין, ביי אים איז דאך ראש-השנה אויך קיין יום-טוב נישט, נאר ער האט זיך געשעמט צו זאגן, אז ער האט קיין געלט נישט, צו באצאלן זיין טייל. זיינע שילערינס, פראווינץ-מיידלעך, זענען ארויסגעפארן אויף חנוכה און אים דערווייל קיין געלט נישט באצאלט, כאטש דער מאנאט איז געקומען נאך מ.ט טעג צוריק. ווי אויף צו להכעיס האבן זיי אפגעלייגט די געלט אויף נאך יום-טוב. ער איז רויט געווארן, צי דען איז ער אזוי קליינלעך, אז ער האט געמוזט אויסזוכן א תירוץ? און אפשר איז עס טאקע אמת, אז ראש-השנה איז זיין ניי-יאר? ער איז דאך א הייסער י י ד י ש ע ר אינטעליגענט! אבער ניין, ער האט זיך דערמאנט, ווי ער האט דעם פאריקן ראש-השנה פארבראכט:

„יום-טוב!" „ראש-השנה"... פאר אים האט דאס ווארט געקלונגען אזוי פרעמד, עפעס ווי גאר אן א אינהאלט. ער איז דאך אן „אטעאיסט", ווי זיי רופן אים, אן אפיקורס. נאר דאך האט ער דעמאלסט נישט ווילנדיק דערפילט, אז עפעס ציטערט אין אים פאר פרייד, ער האט זיך נישט איינגעהאלטן און אין גאס ארויס. א קילער אוונט. הארבסט האט זיך צושפרייט אומעטום, א מילדער ווינטל האט געווייט און געגלעט אים איבערן פנים.

יום-טוב!..

און ווי אלץ ארום וואלט דאן מיטגעשפירט.. האלבטוקעלע גאסן דרעמלען און הערן זיך צו. דער הימל, מיט גרויע וואלקנס באצויגן, זעט אויס, ווי פארזונקן אין טיפע מחשבות. א רויקע שטילקייט האט זיך איינגעזאפט אין דער לופט און געשאפן א יום-טוב-שטימונג.

ער האט דערהערט א שטילן סודותפולן געמורמל. ער האט זיך נישט ווילנדיק אומגעקוקט. קיינער נישט... דאס זענען די ביימער. ביי זיי איז אויך יום-טוב, ראש-השנה. מ'דארף זיך אפגעבן א דין וחשבון פאר א גאנץ יאר, שטייען זיי אין שעפטשען עפעס פארטראכט.

ער איז פאמעלעך געגאנגען פארויס, איינזאם געבלאנדזשעט איבער די גאסן, באגלייט פון זיין אייגענעם שאטן... א בענקשאפט האט אים ארומגעכאפט. עפעס האט א קלעם געטאן אין הארצן. און ווו איז פאר אים דער יום-טוב?.. און ווען?...

נאר באלד האט ער א איראנישן שמייכל געטאן: ער שטייט העכער פון אלע יום-טובים, זיי זענען נאר פאר די מאסן...

ער האט האסטיקער אנגעהויבן גיין פארויס. געשלענגלטע געסלעך האבן זיך דורכגעצויגן.

פינסטער.

נאר אט האט זיך א סנאפ ליכט ארויסגעשאטן אויפן גאס. העל באלויכטענע פענסטער. א פארשטיקטער הילך פון מענטשלעכע שטימען. דאס איז א בית-מדרש. די פענסטער זענען געווען באדעקט מיט א טוי, שאטנס האבן געציטערט איבער די שויבן. א טומל פון מענטש-

א. אלק.

שאָטנס...

(נאָוועלע)

Nowela zakwalifikowana do druku przez Sąd Konkursu Literackiego „Trybuny Akademickiej“.

ברוך באַקשט האָט ער געהייסן, אָבער זיינע חברים סטודענטן האָבן אים זעלטן ווען ביים נאָמען גערופן, פאַר זיי איז ער געווען „דער שלימזל“ און אַלע האָבן געלאַכט פון אים. אין באמת איז שווער געווען זיינע חברים צו באַשולדיקן. ער איז אַלט געווען מסתּמא שוין אַ יאָר דרייסיק און נאָך אויפן ערשטן קורס געזעסן. געוווסט וועגן אים האָט מען, אַז ער איז אַ רבס אַ זון, געבליבן פרי אַ יתום, און נאָר אַ דאַנק זיין דראַנג צו וויסנשאַפט האָט ער אַריבערגעשפּרונגען פון חדר אין גימנאַזיע און פון דאָרט אין רוסישן אוניווערסיטעט. ווייזט אויס, אַז ער האָט גענוג צרות געליטן, ווייל זיין געזיכט האָט אויסגעזען שטענדיק פאַרמאַטערט און נאָר זיינע גרויסע טונקעלע אויגן פלעגן זיך צייטנווייז אָנצינדן, אין עדות זאָגן וועגן אַמאָליקע ענערגיע. אַלע האָבן געוווסט, אַז דער „שלימזל“ איז זייער פֿעיִק, נאָר ווייטער פון ערשטן קורס וועט ער נישט גיין, ווייל ער איז שוין אַלע פאַקולטעטן אויסגעווען און זיך אין ערגעץ קיין אָרט נישט געפונען. האָט מען נישט געהאַלטן פון אים.

ער ווידער פלעגט פיינט האָבן צו רעדן פיל, און ווען מען פלעגט צושטיין צו אים מיט טענות, פלעגט ער אַ מאַך טון מיט דער האַנט און שווייגן. איז ער זיינע גוטע פריינט אויך מיאוס געוואָרן און מען האָט אים געלאָזן צורו. פלעגט ער שווייגן...

אין דעם אויסגעמאַטערטן, איינגעהויקערטן גוף זיינעם האָט זיך אָבער אַ ריינע, סובטעלע נשמה געפונען, נאָר קיינער האָט וועגן דעם נישט געוווסט. האָבן סטודענטן פון אים חוזק געמאַכט... אויף קיין סטודענטישע פאַרזאַמלונגען פלעגט ער נישט קומען. ער האָט פיינט די פוסטע טומלערייען פון די נערוועזע שרייערס — האָט ער איינמאָל אַ זאָג געטון, ווען חברה איז צו אים צוגעשטאַנען מיט טענות און חוזק געמאַכט, פאַרוואָס ער טרעט נישט אַריין אין קיין פאָליטישע פראַקציע ביים סטודענטן-פאַריין. אין דער אמתן אָבער האָט ער געוווסט, אַז מען האַלט גאָרנישט פון אים און דעריבער געשעמט זיך אַריינצוטרעטן אין אַ פראַקציע, קוים וועט מען אים מיט אַ געלעכטער פֿרעגן, ווו איז ער ביז איצט געווען. אַזוי איז ער פאַרבליבן „אומפּאַרטייאיש“.

איז אָבער געשען אַ פאַל, אַז די נשמה אין „שלים-מזל“ האָט אַ געשריי געטון און סטודענטן האָבן איר דערהערט, און מער כּבוד צום „שלים-מזלס“ גוף באַקומען. חנוכּה-צייט איז עס געווען. איינער אַ „פּראַווניק“ האָט געלעזן אַ רעפעראַט וועגן „יידישן סטודענט אין דער געזעלשאַפט“. אונערוואַרטעט איז אויף דעם רעפעראַט אויך דער „שלים-מזל“ געקומען. דער עולם האָט אויף אים גאָר קיין אַכט נישט געלייגט. ער האָט זיך אַריינגעקליבן אומבאַמערקט אין די לעצטע רייען. דער ענגער זאַל פון יידישן סטודענטן-קלוב איז ביסלעכווייז פול געווען, ווייזט אויס, אַז די טעמע איז אָנגעוויטאַגט געווען, ווייל אַזוי פלעגט מען זעלטן קענען אַריינוואַרן די יידישע סטודענטן אויף אַ רעפעראַט.

צוויי שעה האָט דער רעפעראַט געדויערט און דער עולם איז קוים דערזעסן ביזן סוף. דער רעדנער האָט מיט אומבּרחמנותדיקייט געטאַדלט די לייכטזיניקע סטודענטן, וועלכע פאַרשטייען נישט, אַז זייער חוב איז וואָס שנעלער צו ענדיקן דעם אוניווערזיטעט, כּדי צו ברענגען נוצן דער געזעלשאַפט, ווייל די געזעלשאַפט וואַרט אויף איר אינטעליגענץ, און נאָך און נאָך אין דעם זין, אָבער דער רעפעראַט האָט אויף קיינעם קיין איינדרוק נישט געמאַכט, און ווען דער פאָרזיצער האָט געפרעגט, צי מען וויל זיך פאַרשרייבן צו דיסקוסיע, האָט זיך דערייבער קיינער נישט אָפּגערופן. דער קאָפּ האָט ווי געטון פון טאַקטן און באַווייזן און דער עולם האָט זיך נישט געוואָלט אַריינלאָזן אין דיסקוסיע.

— ווער פאַרשרייבט זיך צום וואָרט? — האָט דער פאָרזיצער אַ צווייטן מאָל געפרעגט, און געוואָלט שוין שליסן די פאַרזאַמלונג, ווי פון די לעצטע רייען האָט זיך דערהערט אַ שטימע: — איך, באַקשט.

— דער „שלים-מזל“ — האָט אימיצער אַ זאָג געטון, און דער עולם האָט אויסגעשאָסן אַ געלעכטער.

באַקשט איז רויט געוואָרן. באַלד איז ער אָבער צו זיך געקומען און מיט פעסטע טריט צום טישל אַרויס. זיין געזיכט איז ווידער בלאַס געוואָרן און אויפן פּאָן פון זיין מאַטע הויט האָבן אַרויסגעלויכטן אַ פּאָר גלאַנציקע אויגן. דער עולם איז שטיל געוואָרן. באַקשט רעדט? יאָ, דער תּמיד שווייגנדיקער שלים-מזל וויל אויך זיין וואָרט זאָגן, און אַלע האָבן מיט נייגיריקייט געוואַרט. און אין ענגן לאָקאַל האָט פלוצלונג פּייערלעך אָפּגעהילכט די פעסטע שטימע פון באַקשטן. די אויגן זיינע האָבן פונקען געשפּריצט און זיין איינגעהויקערטער קערפּער האָט זיך ווי אויסגעגלייכט. ער איז געשטאַנען דעם קאָפּ פאַרריסן און גערעדט. ער האָט אויף קיינעם נישט געקוקט. ער האָט גערעדט צו די לעצטע רייען, ער האָט אָבער קיינעם נישט געזען. דער „שלים-מזל“ האָט נישט קריטיקירט דעם רעדנער, ער האָט זיך נאָר ווי פאַרטיידיקט פון אימיצן, וואָס וויל אים דאָס לעבן אַוועקרויבן, און מיט אַ ווייכער מעלאָדישער שטימע זיך ווי געבעטן, מען זאָל אים נישט טויטן. דער שלים-מזל האָט זיך גאָר איבערגעענדערשט און גערעדט מיט אַ רייכער שפּראַך, וועלכע מען האָט פון אים קיינמאָל נישט געהערט. — מען קען נישט — האָט ער זיך געבעטן — באַשולדיקן די, וועלכע גייען פון איין פאַקולטעט אויפן צווייטן. זיי זוכן דאָך אַ ריכטיקן באָדן אונטער די פיס, ווו זייער קערפּער און נשמה זאָלן אָפּרוען. איך קען נישט וויסן מיין באַרוף, כּל זמן איך בין נישט אינעווייניק און באַקען זיך נישט